Wydanie B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV Kraków, środa, 8 grudnia 1937 Nr 337

ADAM ROMER

Monopartia

Warszawa, grudzień.

Nie wiemy, jaki będzie dalszy ciąg dyskusji w naszym parlamencie. Notujemy jedynie, że w wystąpieniach niektórych mówców, szczególnie generała Żeligowskiego, były już mocne akcenty opozycyjne, które wywołały w rządzie ogromne zdumienie. Nasi ministrowie odwykli zupełnie od słuchania ostrych zarzutów. A przecież krytyka w obecnym sejmie, zbojkotowanym przez znaczną większość wyborców, jest jedynie słabym odbiciem „rzeczywistości rzeczywistej". A przecież obecny „parlament" jedyną jest dziś trybuną, na której za pośrednictwem niektórych posłów i senatorów może do rządu dotrzeć głos opinii publicznej. Bo nie jest nią, z wiadomych powodów prasa. Prawda, jest jeszcze jedna „wolna trybuna", a mianowicie: sala sądowa, lecz to jedynie przy okazji — procesów politycznych. Zresztą procesy te, poza procesami komunistycznymi, są przeważnie wywołane właśnie brakiem możliwości swobodnego manifestowania się opozycji czy krytyki na właściwym forum, w parlamencie i w wolnych samorządach. Zdaniem naszym byłoby np. daleko lepiej dla p. Starzyńskiego, gdyby mógł reagować na te wszystkie zarzuty kolejno, w ciągu sesji rady miejskiej, niż za jednym zamachem przed sądem; ale to rzecz gustu. Niestety, tak nie umiemy obchodzić się bez cenzury, że i opozycyjne wystąpienia w sejmie są cenzurowane za pośrednictwem — sprawozdań P. A. T-a. Byleby tylko opinia publiczna się nie dowiedziała, że ktoś miał odwagę coś powiedzieć, czy napisać, co wszyscy czują... Czy autorowie „drażliwych interpelacyj" doczekają się odpowiedzi? Nie wiemy, co będzie z obecnie wniesionymi interpelacjami ks. posła Lubelskiego.

Pamiętamy jednak, że interpelacja jego ostatnia w sprawie odbycia międzynarodowej konferencji masońskiej w gmachu dyrekcji lasów państwowych nie doczekała się żadnej odpowiedzi.

Tam zaś, gdzie rząd daje wyjaśnienia, zarysowuje się z miejsca całe nieporozumienie, istniejące pomiędzy nim a społeczeństwem. Nikt nie zaprzeczy np. że mamy policji za mało dla tłumienia większych rozruchów bez użycia środków drastycznych. Opinia publiczna stawia jednak pytanie inaczej, a mianowicie czy naprawdę były tam wszędzie „sytuacje przymusowe", gdzie je lokalne władze bezpieczeństwa stwierdziły, i czy w ogóle należało dopuścić aż do takiego zaognienia się sytuacji w kraju? Odpowiedzi rządu wówczas tylko zadowalają opinię, jeśli ona ma do rządu zaufanie... Nikt oczywiście nie wątpi w najlepszą wolę gen. Składkowskiego. Istnieją natomiast poważne wątpliwości co do ścisłości informacji, jakimi rozporządza.

Wobec powstania w parlamencie, wbrew regulaminowi i duchowi obowiązującej jeszcze ordynacji wyborczej, klubu OZN, zaistniało ogólne przekonanie, że rząd w ten sposób zapewnił sobie trwałą większość pomimo, że i w parlamencie opozycja podnosi głowę. Nikt bowiem ani na chwilę nie uwierzy w możliwość walki pomiędzy premierem Składkowskim, a płk. Kocem, skoro obaj na ten sam autorytet się ustawicznie powołują. I na tym odcinku więc zamknięto opinii publicznej drogę do zamanifestowania się w sposób dla rządu niebezpieczny. Inna rzecz, że ucierpi na tym poważnie O. Z. N., bo w takich warunkach nie da się utrzymać teza jego nieodpowiedzialności za rząd.

O. Z. N. będzie jedynym klubem politycznym w parlamencie, mając przeciwko sobie ewentualnie tylko jednostki w rażącym kontraście z krajową rzeczywistością rzeczywistą; pytanie zachodzi, czy danie rządowi takiego „oparcia parlamentarnego", nie będzie uznane za równoznaczne z dążeniem do utrwalenia rządów jednej grupy wbrew opozycji i społeczeństwu. O ile w mniemaniu części opinii publicznej były (pod pewnymi warunkami) szanse zjednoczenia narodowego dookoła deklaracji płk. Koca, o tyle nikt w niezależnym społeczeństwie nie przypuszczał nigdy ani na chwilę możliwości jego zjednoczenia się dookoła — obecnego rządu, nie mającego chyba złudzeń pod tym względem, Mamy więc w parlamencie klasyczną „monopartję!"

Nie chcemy być pesymistami i chcemy cierpliwie poczekać w nadziei, że — wbrew temu co pisaliśmy — powstanie klubu O. Z. N. na terenie parlamentu nie będzie równoznaczne z przekreśleniem ostatecznym i tej trybuny dla głosu opinii publicznej, że nie będzie ono przekreśleniem nadziei znalezienia ewolucyjnego wyjścia z sytuacji, tak już naprężonej, że nie cierpiącej dalszej zwłoki. Pozory jednak zdają się przemawiać na rzecz faktycznej „monopartji", podtrzymującej rząd wbrew olbrzymiej większości zorganizowanej opinii publicznej, niedopuszczanej do głosu.

Bój o Nankin toczy się

Tokio, 7. XII. (PAT). Armia japońska znajduje się w odległości 1 klm. od Nankinu, który od wczoraj stoi w płomieniach. Chińczycy porzucili wszystkie swe stanowiska i walczą w bezładnym odwrocie ścigani przez samoloty japońskie.

* * *

Szanghaj, 7. XII. (PAT). Japońskie siły lotnicze podjęły dziś rano generalny atak na Nankin. Jest to od początku konfliktu 115 nalot na stolicę Chin.

Tokio, 7. XII. (PAT). Agencja Domei dowiaduje się, że niezwłocznie po otrzymaniu doniesienia dowódcy japońskiego Matsui o zajęciu stolicy Chin, ogłoszone zostanie uroczyste oświadczenie rządu japońskiego, cofające uznanie rządu chińskiego. W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że upadek Nankinu będzie stanowił punkt zwrotny w polityce Japonii wobec Chin.

Oficjalna deklaracja
o rozmowach francusko-polskich

Kraków, 7. XII. W czasie podróży min. Delbosa do Krakowa, odczytano dziennikarzom w pociągu następującą deklarację ustaloną w wyniku rozmów polsko-francuskich:

„Podczas rozmów przeprowadzonych w Warszawie przez p. Yvona Delbosa ze wszystkimi kierownikami polityki polskiej, rozpatrzono w duchu jak najlojalniejszej współpracy wszystkie zagadnienia stosunków polsko-francuskich w ogólności w sprawach dotyczących utrzymania pokoju europejskiego.

Raz jeszcze stwierdzono, że przymierze francusko-polskie istniejące od r. 1921, stanowi istotny i stały czynnik polityki obu krajów, pozostając równocześnie ważnym elementem w interesie pokojowego rozwoju stosunków między wszystkimi narodami.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych potwierdzili swą wspólną wolę kontynuowania we wszystkich dziedzinach swej polityki pełnej zaufania współpracy, która odpowiadając interesom i aspiracjom obu narodów, dąży równocześnie do ogólnego uspokojenia i stabilizacji międzynarodowej".

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV Karny. Dnia 3 grudnia 1937 r. Sygn. IV. Pr. 337-37. Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu Prokuratora Sądu Okr. w Krakowie wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489 i 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 27 listopada 1937 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 327 z 28 listopada 1937 roku z powodu treści: I) artykułu zamieszczonego na stronie 3 p. t.: "Zjazd Wojewodów na Zamku w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza w całości — albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z § 24 ustawy z 17 grudnia 1862 r. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w Dzienniku Urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Protokolant sekr. Czubin, Przewodniczący s. o. Dr Frey. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu — Piotr Pyzik.

Obrady komisji spraw zagr. Sejmu

Warszawa, 7. XII. (Pat) Dziś pod przewodnictwem wicemarszałka Schaetzla odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu. Na posiedzeniu tym uchwalono szereg rządowych projektów ustaw.

Pomoc lecznicza dla pracowników umysłowych i robotników

Warszawa, 7. XII. (Pat) *Pracownicy umysłowi, którzy przebywali w ubezpieczeniu emerytalnym przynajmniej 60 miesięcy składkowych (po 1 styczeń 1928) i robotnicy 200 tygodni składkowych (po 1 styczeń 1934) nabywają po wyczerpaniu 26 tygodniowego okresu zasiłkowego i leczenia w ubezpieczalni prawo do dalszej pomocy leczniczej na koszt Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, niezależnie od prawa do renty inwalidzkiej lub starczej, jeżeli są nadal chorzy na tę samą chorobę. Dalszej pomocy leczniczej w tej samej chorobie na rachunek ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych i robotniczych udziela ubezpieczalnia społeczna dopóty, dopóki jest ta pomoc konieczna.*

Biskupi Austrii oskarżają III. Rzeszę

Wiedeń, 7. XII. „Reichspost" drukuje tekst pisma, które Episkopat Austrii na ostatniej swej konferencji zebrany wysłał do Biskupów Rzeszy niemieckiej... Biskupi Austrii piszą o „ciężkim ucisku", który w Rzeszy przechodzi katolicka wiara, i oświadczają:

„Głęboko porusza nas to, co się w Rzeszy Niem. dzieje, gdzie przy zastosowaniu pełni swojej władzy, którą tam w ostatnich latach państwo coraz bardziej zwiększało, planowo i bez przerwy używa najostrzejszych środków, aby chrześcijańską religię, a szczególnie Kościół katolicki, osłabić i zgnieść". Biskupi Austrii tym więcej współczują z biskupami Rzeszy, że także w ich kraju nie brak ludzi, którzy chcą do Austrii „przeszczepić te same stosunki i pomagają bezbożnictwu". List kończy się wyrazami współczucia i wiary w zwycięstwo Kościoła.

Pismo Episkopatu Austrii robi wielkie wrażenie z tego powodu, że powszechnie wiadomo, iż najlepszymi znawcami stosunków w III Rzeszy są biskupi Austrii.

Konserwatyści amerykańscy
przeciwko Rooseveltowi

Waszyngton, 6. XII. (Pat) W chwili swego powrotu do Waszyngtonu prezydent Roosevelt znalazł nowy element w strategii polityki wewnętrznej. Niedawno bowiem odbyło się zebranie senatorów, reprezentujących konserwatywne skrzydła obu partyj tradycyjnych, t.j. demokratów i republikanów, celem określenia stanowiska, jakie zajmą w najbliższych tygodniach. Jak się zdaje, przewódcą tej grupy będzie Lewis Douglas, b. dyrektor budżetu w początkach New Deal i *zwolennik ortodoksyjnej polityki finansowej i ekonomicznej*. Nie wchodząc w rozważania specjalnych zagadnień partyjnych, zebrani senatorowie *postanowili dążyć do realizacji światopoglądu konserwatywnego*. Zdaniem niektórych obserwatorów polityki amerykańskiej, sojusz ten konserwatystów republikańskich i demokratycznych *przepowiada zmianę obecnych dyscyplin i nowe wyrównanie sił politycznych*. Przyczyn tej manifestacji należy szukać w nieufności pewnych kół wobec polityki prezydenta Roosevelta, pomimo nowej tendencji jego do współpracy z przedsiębiorstwami prywatnymi. W Ameryce obawiają się, że w razie, gdyby kryzys gospodarczy miał trwać nadal, prezydent Roosevelt *będzie się starał wrócić do dawnej polityki i nadać życiu gospodarczemu nowy impuls przez wzmocnienie akcji rządowej*. Obawiając się więc powrotu New Deal, senatorowie konserwatywni przygotowują się do zdecydowanego oporu, tym więcej, że czują poparcie kół handlowych i finansowych, jak również całej opozycji.

Całe wsie bez odznaczeń...
stwierdza p. premier

Warszawa, 7. XII (Telef.). Posłowie są widocznie bardzo spragnieni dyskusji, gdyż przy każdej najdrobniejszej sprawie rozwija się ona szeroko. Dziś obradowała Sejmowa Komisja Prawnicza nad ustawą o ustanowieniu medalu za długoletnią służbę. Posiedzenie trwało ni mniej ni więcej tylko 4 godziny. Uczestniczył w nim p. premier Składkowski, który zabierał głos kilkakrotnie. M. in. zaznaczył on, że w Polsce rozdaje się o wiele za mało odznaczeń. Istnieją całe wsie, w których nie ma ani jednego odznaczenia. Gdy władze nadzorcze zwracają się o podanie kandydatów do odznaczeń, to często otrzymują odpowiedź, że kandydatów takich w ogóle nie ma. P. premier przypuszcza, że źródłem tych odpowiedzi jest zazdrość tych, którzy odznaczenia już otrzymali i nie chcą mieć konkurentów. Rząd zamierza zmienić ten stan rzeczy i pierwszym krokiem do tego jest niniejsza ustawa.

W dyskusji, która się rozwinęła po przemówieniu p. premiera zabierali głos niemal wszyscy członkowie Komisji, wyrażając uznanie dla polityki odznaczeniowej rządu zainaugurowanej przez p. premiera. Niektórzy mówcy, a w szczególności pp. Madejski, Szczepański i Wagner podnosili, że projektowana ustawa nie osiągnie w pełni celu, który postawił sobie rząd. Stwarza ona wprawdzie szerokie podstawy do odznaczeń pracowników państwowych i samorządowych za długoletnią służbę, natomiast nie obejmuje pracowników zatrudnionych w warsztatach pracy nie będących własnością instytucji publiczno-prawnych. Np. robotnicy zatrudnieni w przedsiębiorstwach państwowych, czy urzędnicy Banku Gospodarstwa Krajowego uzyskują prawo do otrzymania medala, natomiast robotnicy zatrudnieni w podobnej gałęzi produkcji, ale w fabryce prywatnej, albo urzędnicy Banku Polskiego prawa do medala mieć nie będą. Projekt rządowy przyjęto z poprawkami przeważnie stylistycznymi. Przyjęto również projekt ustawy o ochronie nazwy Czerwonego Krzyża oraz godła Zw. Strzeleckiego.

———o———

Pułk. Koc przeciwko Mackiewiczowi

Warszawa, 7. XII. (Telef.). Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego pułk. Koc, ogłosił za pośrednictwem agencji „Iskra" w niesłychanie ostrym tonie utrzymane wystąpienie przeciwko redaktorowi „Słowa" wileńskiego p. Catowi. Jak wiadomo, jest to pseudonim p. Mackiewicza, b. posła. P. Koc przytacza wyjątki z art. p. Cata z dnia 2 grudnia, w którym pisze on, że źle jest, iż OZN mieści w sobie elementy ideowe przeróżne, nie wysuwa żadnego hasła ideowego, łączącego wszystkich i drugie zło jest to, że OZN jako jedyne hasło łączące wszystkich wysuwa menażkę: „Co tam mamy dyskutować; czeka nas menażka". „Jak się pokłócimy — mówią sobie — to od menażki wszyscy odpędzeni zostaniemy".

Pan Koc odpowiada na to p. Catowi: Wiadomo, że OZN. opiera się na deklaracji ideowo-politycznej ogłoszonej przeze mnie w dniu 21 lutego b. r. Zatem twierdzenie, że OZN. nie wysuwa żadnego hasła ideowego, łączącego wszystkich jest świadomym fałszem. P. Cat ze słów użytych przez gen. Sławoj-Składkowskiego a przypominającego jego zebranym towarzyszom broni koleżeńską tradycję wojenną wziął asumpt do tego, ażeby ściągnąć do najniższego poziomu, do gry utylitarnych instynktów pobudki, którymi kierowała się starszyzna legionowo-peowiacka meldująca się na wezwanie swego wodza.

Był to fałsz świadomy, złośliwy i niegodny. Gdy w swoim wystąpieniu ostatnim p. Cat posuwa się do tego, że swą własną insynuację podaje jako rzekome hasło wysuwane przez OZN, gdy swoje słowa przytacza w cudzysłowie w ten sposób, jak gdyby one były cytatem z wystąpienia OZN jest to już nieuczciwość, przekreślająca wszelkie dopuszczalne miary. Nieuczciwość tę muszę napiętnować jak najostrzej.

—ooOoo—

Nad czym będzie radził Sejm?

Warszawa, 7. XII. (Tel.). Dziś wieczorem ogłoszono porządek czwartkowego posiedzenia Sejmu. Zawiera on w pierwszym punkcie przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 roku wraz z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli o udzielenie rządowi absolutorium. Ponad to przewidziane jest pierwsze czytanie różnych projektów rządowych, m. in. ustawy o finansowaniu niektórych inwestycji, o utworzeniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu, ustawy w sprawie utrzymania obniżki komornego, zmiana ustawy o ochronie lokatorów, ustawy o ulgach przy spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych. W dalszych punktach porządku dziennego znajdują się sprawozdania komisji spraw zagranicznych o załatwionych przez nią dziś ustawach ratyfikac. oraz drugie czytanie rządowego projektu ustawy o ochronie znaku i nazwy Czerwonego Krzyża.

Przypuszczalnie posiedzenie Sejmu potrwa krótko.

Posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 7. XII. (Telef.). Dziś o godzinie 17 rozpoczęło się posiedzenie Rady Ministrów poświęcone uchwaleniu nowych projektów ustawowych, które mają być wniesione do Sejmu.

Sale dla klubu O. Z. N.

Warszawa, 7. XII. (Tel.). Ogólną uwagę w Sejmie zwróciły prace nad generalnym remontem jednej z większych sal na pierwszym piętrze starego gmachu, w której mieścił się ongiś Klub Sprawozdawców Parlamentarnych a w poprzednim Sejmie Klub Ukraiński. Według krążących pogłosek sala ta ma być przeznaczona na lokal biurowy nowo powstałego Klubu OZN. Klub ten uzyskać ma ponad to — jak już donosiliśmy — salę Kolumnową, dawną salę BB, na swoje posiedzenia. Widać więc z tego, że doszło do uzgodnienia poglądów między marszałkiem Sejmu a kierownikami Klubu OZN i że marszałek pogodził się z istnieniem klubu politycznego w Sejmie, to też przydzielił mu lokal, przez co nie będzie on musiał szukać schronienia w Resursie Obywatelskiej.

Min. Beck zaproszony do Paryża

Warszawa, 7. XII. (Telef.) Jedna z tutejszych agencji donosi, że podczas swego pobytu w Warszawie minister spraw zagranicznych Francji p. Delbos zaprosił ministra Becka do Paryża. Bliższe dane, dotyczące tej rewizyty nie są jeszcze znane.

CZY MORACZEWSKI PÓJDZIE NA ZAMEK?

Warszawa, 7. XII. (Telef.). Agencja Agrarna podaje ze źródła autorytatywnego, że przewodniczący Zw. Związków Zawod. b. premier Moraczewski nie udaje się na Zamek wbrew pogłoskom, które w tej sprawie przyniosła ostatnio prasa.

Inżynier dyplomowany i inżynier

Warszawa, 7. XII. (Telef.). Ministerstwo Oświaty opracowało projekt ustawy o tytule inżyniera dyplomowanego i tytule inżyniera. Tytuł inżyniera dyplomowanego będzie przysługiwał absolwentom politechnik oraz wyższych szkół akademickich na wydziałach technicznych, rolniczych, ogrodniczych i leśnych. Tytułu inżyniera natomiast będą mogli używać absolwenci wyższych szkół nieakademickich jak np. Szkoły Wawelberga i Rotwanda.

Kombatanci polscy jadą z wizytą do Włoch

Rzym, 7. 12 (PAT) 13 bm. przybędzie do Włoch polska delegacja wojskowa i legionowa w następującym składzie: gen. Wieniawa-Długoszowski, gen. Boruta Spiechowicz, senator płk. Jagrym-Maleszewski, pos. Starzak, płk. Janicki, ppłk. Jakubski, mjr. Jaxa-Axentowicz.

Przyjazd delegacji polskiej będzie odpowiedzią na wizytę kombatantów włoskich, którzy w r. ub. z gen. Coselschi na czele bawili w Polsce.

Delegacja polska zatrzyma się po drodze w Trieście, Gorycji i Florencji. W Rzymie przyjęta będzie przez najwyższych dostojników państwa. Program pobytu w Rzymie przewiduje m. in. uroczyste odsłonięcie popiersia marsz. Piłsudskiego. Popiersie to stanie w pobliżu parku Della Rimembranza przy dawnej alei Parioli, która otrzyma nazwę alei Piłsudskiego. Ponadto odbędzie się w parku na Monte Pincio odsłonięcie popiersia Francesco Nullo. Przewidziany jest szereg przyjęć i bankietów, które wydane będą na cześć delegacji polskiej przez włoskie władze wojskowe, kombatantów oraz ambasadora R. P. przy Kwirynale. Delegacja polska zabawi w Rzymie do dnia 20 grudnia.

—ooOoo—

O Wielopolskiej głucho

Warszawa, 7. XII. (Telef.). List hr. Józefa Wielopolskiego, którego żona — jak wiadomo — od dłuższego czasu przebywa w więzieniu w Berlinie, pozostał bez odpowiedzi. List ten został wysłany jeszcze w początkach listopada. Obrońca hr. Wielopolskiej adw. Beylin wyjedzie ponownie do Berlina w niedalekim czasie, by interweniować u władz niemieckich w sprawie przyspieszenia procesu.

O Gdańsku nie można mówić

Warszawa, 7. XII. (Telef.). Zainicjowana przez komitet obywatelski akademia pod tytułem: — „Gdańsk najżywotniejszą sprawą Polski", na której przemawiać mieli St. Stroński, ks. kan. A. Wyrębowski, b. komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku Strassburger wicedziekan Rady Adwokackiej Święcicki została przez Komisariat Rządu zakazana.

ZWŁOKI OFIAR W DRODZE DO POLSKI.

Warszawa, 7. XII. (Telef.). Z Sofii donoszą, że zwłoki ofiar katastrofy przybyły wczoraj po południu do stolicy Bułgarii i zostały złożone w kostnicy szpitala Aleksandrowskiego. Dziś rano trumny ze zwłokami wyruszyły w dalszą drogę do Polski.

—o—O—o—

Gen. Franco zapowiada blokadę wybrzeży

LONDYN, 6. XII. (PAT). RZĄD BRYTYJSKI OTRZYMAŁ OD GEN. FRANCO NOTĘ, W KTÓREJ ZAPOWIADA ON BLOKADĘ WYBRZEŻY HISZPAŃSKICH, PRZYTACZAJĄC RÓWNOCZEŚNIE POWODY ZMUSZAJĄCE GO DO TEGO KROKU. BRYTYJSKI AMBASADOR W HENDAYE, OTRZYMAŁ POLECENIE UDZIELENIA ODPOWIEDZI, ŻE BLOKADA TA NIE BĘDZIE PRZEZ W. BRYTANIĘ UZNANA, GDYŻ RZĄD GEN. FRANCO NIE POSIADA PRAW STRONY WALCZĄCEJ.

* * *

Specjalny pełnomocnik portugalski przy rządzie gen. Franco

Lizbona, 7. XII. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat urzędowy: „Rząd portugalski zamierza w sposób bardziej bliski i harmonijny dostosować swoje przedstawicielstwo przy rządzie gen. Franco do przyjaznych stosunków, istniejących pomiędzy władzami i ludnością obu sąsiednich krajów. W porozumieniu z gen. Franco rząd portugalski mianował specjalnego pełnomocnika w osobie obecnego ministra handlu dra Pedro Teotonio Pereira, który z tego powodu ustępuje z gabinetu. Rząd zawiadomił gen. Franco, iż z zadowoleniem przyjąłby równego rangą przedstawiciela gen. Franco w Portugalii.

———o———

W Nankinie — panika

Tokio, 7. XII. (Pat) Agencja Domei donosi: Wojska japońskie po zajęciu wszystkich ważnych punktów strategicznych na przedmieściach Nankinu, *przystąpiły dziś rano do generalnego ataku*. Całe miasto spowite jest gęstymi kłębami dymu. Opór wojsk chińskich uległ zupełnemu załamaniu i zajęcie w najbliższych godzinach miasta przez Japończyków *nie ulega już żadnej wątpliwości*. Upadek ducha wojsk chińskich przypisywany jest ogólnie demoralizującemu wpływowi oddziałów prowincjonalnych, które wycofały się w popłochu poza wyznaczoną przez Czang-Kai-Szeka obronną linię Nankinu. Generalny odwrót wojsk chińskich potwierdziły przeprowadzone dziś rano zwiadowcze loty eskadr japońskich.

W Nankinie panuje panika. Wszyscy obywatele cudzoziemscy, za wyjątkiem kilku korespondentów wojennych, opuścili miasto. Wczoraj wieczorem wyjechał z Nankinu marsz. Czang-Kai-Szek, z małżonką i swym brytyjskim doradcą Donaldem. Gen. Tangszenszi wydał wczoraj wcześnie wieczorem rozkaz zamknięcia wszystkich bram i zabronił cywilnej ludności pojawiania się na ulicach miasta.

Maruderzy grabią miasto

Nankin 7. XII (PAT) Korespondent Reutera donosi: Pozostałe jeszcze w mieście oddziały chińskie palą i niszczą, dziś od rana, składy amunicji i broni, lotniska hangary oraz fabryki. Od czasu do czasu słychać na ulicach wystrzały, oddawane przez żołnierzy do grabiących sklepy i mieszkania maruderów. Wszystkie chińskie samoloty opuściły Nankin, odlatując do nowych baz, w głębi kraju. Aparaty popsute, których nie zdążono naprawić zniszczono na lotniskach. Zachodzi obawa, że wojska chińskie przed ostatecznym wycofaniem się z miasta podpalą reprezentacyjne pałace i budynki rządowe, które w przeważnej części są zabytkami architektury wschodniej.

Konferencja w sprawie boisk dla akademików

Kraków, 7. 12. (ak). Dzisiaj odbyła się w Krakowie z okazji pobytu wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego konferencja w sprawie urządzeń sportowych dla krakowskiej młodzieży akademickiej. — W konferencji zwołanej przez p. Rektora Szafera wzięli również udział reprezentanci wojskowości oraz prof. Rogalski. Wojewoda Grażyński zapoznawszy się z zamierzeniami krakowskich czynników uniwersyteckich w dziedzinie budowy boisk sportowy dla młodzieży , zwiedził w towarzystwie p. Rektora boiska, których budowę rozpoczęto. — Wojew. Grażyński wyrażał się o tej akcji z uznaniem i przyrzekł wstawić w budżecie śląskim odpowiednie sumy na ten cel, gdyż z boisk tych korzystała będzie również młodzież śląska, studiująca na U. J.

Km. 288/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie — mający kancelarię w Grybowie, przy ul. T. Kościuszki, na podstawie art. 676 i 679 kpc. — podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzycieli Towarzystwa Zaliczkowego w Grybowie i Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu nowosądeckiego z siedzibą w Grybowie — w dniu 11 lutego 1938 roku, o godz. 11-tej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Grybowie, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości, składającej się:

1) z 1/4 części real. obj. lwh. 181 gm. kat. Polna,
2) z 6/336 części real. obj. lwh. 277 gm. kat. Polna,
3) z 1/5 części real. obj. lwh. 568 gm. kat. Polna,
4) z 1/36 części real. obj. lwh. 589 gm. kat. Polna,
5) z 6/336 części real. obj. lwh. 651 gm. kat. Polna,
stanowiącej własność dłużnika Józefa Krygowskiego w Polnej;
6) z 4/5 części real. obj. lwh. 568 gm. kat. Polna,
7) z 1/36 części real. obj. lwh. 589 gm. kat. Polna,
stanowiącej własność dłużniczki Apolonii Krygowskiej w Polnej.

Na realności obj. lwh. 181 gm. kat. Polna stoi dom mieszkalny, z drzewa, kryty słomą, obejmujący kuchnię, komorę, sień i stajenkę.

Parcele wchodzące w skład tejże realności o obszarze 1 morga 425 sążni, real. obj. lwh. 277 gm. kat. Polna o obszarze 3 morgi 133 sążnie, — stanowią pola orne o glebie moczarowatej, mało urodzajnej.

Na realności obj. lwh. 568 gm. kat. Polna o obszarze 6 morgów 327 sążni, stoi dom mieszkalny, z drzewa, kryty dachówką cementową, obejmujący kuchnię, izbę mieszkalną, sień i komorę — na tejże realności stoi także stodoła, okryta słomą o jednym boisku i 2-ch sąsiekach — następnie stajnia zbudowana z cegły i drzewa, kryta słomą mająca pomieszczenie na 8 sztuk bydła. Parcele wchodzące w skład tejże realności jakoteż real. obj. lwh. 589 gm. kat. Polna o obszarze 1520 sążnie, położone są obok domu mieszkalnego i stanowią pola orne o glebie takiej samej jakości co lwh. 568 gm. kat. Polna.

Realność obj. lwh. 651 gm. kat. Polna o obszarze 168 morgów 438 sążni (własność dłużnika wynosi około 3 morgi) stanowi las i wyrąb leśny. Las jodłowy i świerkowy około 25 letni.

Cała przedmiotowa realność położona jest w Polnej na t. zw. Pańskich Polach.

Realność pod 1) wymieniona została oszacowana na kwotę . . . 207.94 zł.
„ pod 2) wymieniona została oszacowana na kwotę . . . 27.36 zł.
„ pod 3) wymieniona została oszacowana na kwotę . . . 1,016.— zł.
„ pod 4) wymieniona została oszacowana na kwotę . . . 15.62 zł.
„ pod 5) wymieniona została oszacowana na kwotę . . . 1,051.56 zł.
„ pod 6) wymieniona została oszacowana na kwotę . . . 4,064.— zł.
„ pod 7) wymieniona została oszacowana na kwotę . . . 15.62 zł.

Cena wywołania odnośnie do
real. pod 1) wymienionej . . . 155.96 zł.
„ pod 2) wymienionej . . . 20.52 zł.
„ pod 3) wymienionej . . . 762.— zł.
„ pod 4) wymienionej . . . 11.75 zł.
„ pod 5) wymienionej . . . 788.67 zł.
„ pod 6) wymienionej . . . 3,048.— zł.
„ pod 7) wymienionej . . . 11.75 zł.

Licytant przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię odnośnie do
real. pod 1) wymienionej . . . 21.— zł.
„ pod 2) wymienionej . . . 3.— zł.
real. pod 3) wymienionej . . . 102.— zł.
„ pod 4) wymienionej . . . 2.— zł.
„ pod 5) wymienionej . . . 106.— zł.
„ pod 6) wymienionej . . . 407.— zł.
„ pod 7) wymienionej . . . 2.— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego w Sądzie Grodzkim w Grybowie.

Komornik:
Aleksander Hnatyszak.

Kronika telegraficzna

ANKARA — Rząd turecki wypowiedział traktat przyjaźni i nieagresji, zawarty z Syrią w r. 1926.

LONDYN — Król belgijski Leopold III i królowa matka zabawią prawdopodobnie do czwartku w Welbeck Abbey, gdzie są gośćmi księcia Portland.

BERLIN — Wczoraj wieczorem nie ogłoszono biuletynu o stanie zdrowia generała Ludendorffa. Według wiadomości, pochodzących z Monachium, stan zdrowia generała nie uległ zmianie i jest stale poważny.

WIEDEŃ — Najbliższa konferencja ministrów spraw zagranicznych Włoch, Austrii i Węgier, których periodyczne spotkania przewidziane są w protokółach rzymskich, odbędzie się 10 i 11 stycznia 1938 r. w Budapeszcie.

Sędziowie Tuchaczewskiego w niełasce

Londyn, 7. XII. (PAT). Korespondent moskiewski „Daily Telegraph“ donosi, że w Moskwie krąży pogłoska o aresztowaniu gen. Alksnisa, szefa lotnictwa sowieckiego i zastępcy komisarza obrony Z. S. R. R. Jak wiadomo, gen. Alksnis wchodził w skład specjalnego trybunału, który wydał wyrok, skazujący na śmierć marszałka Tuchaczewskiego i 7 innych generałów sowieckich.

* * *

Moskwa, 7. XII. (PAT). Według krążących pogłosek, nazwisko Alksnisa, zastępcy ludowego komisarza obrony Z. S. R. R. i szefa lotnictwa zarejestrowane w okręgu wyborczym mohylewskim, oraz nazwisko Bokisa, naczelnika oddziałów pancernych, zarejestrowane w wyborczym okręgu orszańskim, zostały usunięte z listy kandydatów na deputowanych do najwyższej rady Z. S. R. R. i zastąpione innymi kandydaturami.

Nie chce wrócić do Bolszewii

Paryż, 7. XII. (PAT). Walter Kriwicki, który zajmował ważne stanowiska w armii sowieckiej, a w ostatnim czasie przebywał w misji specjalnej za granicą, przesłał do stałej komisji administracyjnej partii socjalistycznej, do komitetu centralnego partii komunistycznej i do biura C. G. T. list, w którym wyjaśnia, że zgłosił gotowość zamieszkał we Francji. Jako powód Kriwicki podaje aresztowanie, zsyłanie i rozstrzeliwanie „najwybitniejszych przedstawicieli starej gwardii bolszewickiej“.

Czwarty język krajowy w Szwajcarii

Berlin, 7. XII. (PAT) Rada Narodowa uchwaliła dziś jednogłośnie projekt ustawy, wprowadzającej w Szwajcarii, jako czwarty język krajowy — obok niemieckiego, francuskiego i włoskiego — język retoromański.

———●———

Giełda warszawska

Warszawa, 7. XII. (Tel.). Notowania giełdy warszawskiej: Dewizy: Belgia 89.85, Gdańsk 100, Amsterdam 294.15, Londyn 26.41, N. Jork czek 5.27 3/8, kabel 5.27 3/8, Oslo 132.65, Paryż 17.98, Praga 18.57, Sztokholm 136.10, Zurych 122.20, Helsinki 11.65.

Akcje: Bank Polski 108¼, Cukier 33.15, Węgiel 25.88, 25¾, Lilpop 56, 56½, Norblin 65, Starachowice 31½, 31¾.

Papiery procentowe — pożyczki: 4½% wewnętrzna 60, 59¾ (ost. setki), 3% inwestycyjna 76½, serie 88, II em. 75½, serie 87, 5% konwersyjna 63.63, 63¾, 4% prem. dolarowa 40½, 4% konsolidacyjna 63, 62¾, 63, 62¼, 62 (dwa ostatnie drobne).

100 LAT KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W AUSTRALII.

W czasie synodu plenarnego arcybiskupów i biskupów australijskich, który się odbył w tych dniach w Melbourne, biskup w Rockhampton, mgr. Hayes złożył sprawozdanie z historii Kościoła Katolickiego w Australii. Przed stu laty było tam tylko trzech księży. Dziś Australia liczy siedmiu arcybiskupów, 20 biskupów, przeszło 2.000 księży, 2.465 kościołów, 687 katolickich szkół powszechnych, 5 uniwersytetów, 155 szpitali i innych instytucji charytatywnych oraz przeszło 1,400.000 katolików.

Wiadomości z kraju

Votum ks. Kardynała Gerliera na Jasnej Górze

Ks. kardynał Gerlier arcybiskup Lyonu, który w marcu bież. roku był gościem klasztoru Jasnogórskiego, ofiarował kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze piękne votum w postaci chorągwi. Na chorągwi widnieje z jednej strony artystycznie wyhaftowana scena objawienia się Niepokalanej Bernadecie, z drugiej strony zaś haftowana złotem dedykacja w języku polskim. Poświęcenie votum nastąpi 8 grudnia w obecności przedstawicieli miejscowej kolonii francuskiej. Aktu poświęcenia dokona gen. zakonu Ojców Paulinów O. Pius Przezdziecki.

Walne zebranie Dziennikarzy Katolickich

Dnia 5 bm. w Domu Katolickim im. Piusa XI odbyło się walne zebranie Sekcji Dziennikarskiej Zjednoczenia Polskich Pisarzy Katolickich. Przewodniczył prezes Zjednoczenia p. Stanisław Miłaszewski. Zebranie wysłuchało referatu Ks. Biskupa St. Adamskiego o obowiązkach moralnych dziennikarzy katolickich. Po wysłuchaniu sprawozdania tymczasowego Zarządu Sekcji, zebranie dokonało wyboru nowego jej Zarządu.

Tragiczna zabawa chłopców

Tragiczny wypadek wydarzył się w Łucku. Zamieszkały u swego szwagra, 14-letni Ryszard Michalik wydobył schowany w szufladzie rewolwer i począł przy nim manipulować. W mieszkaniu, prócz Michalika, był jeszcze przyjaciel jego i krewny, 14-letni Zygmunt Góral, zamieszkały w domu sąsiednim. W pewnej chwili rewolwer wystrzelił. *Kula zraniła Górala w prawy policzek, wyszła na wylot przez czaszkę, naruszając mózg, wskutek czego śmierć nastąpiła natychmiast.* Wypadek powyższy wywołał przygnębiające wrażenie, tym więcej, że mimowolny zabójca i jego ofiara byli nierozłącznymi przyjaciółmi.

Lwów

PONOWNA DYMISJA REKTORA U. J. K. NIE ZOSTAŁA PRZYJĘTA. W sobotę po południu odbyło się kilkugodzinne posiedzenie senatu akademickiego U. J. K. Posiedzenie to poświęcone było ostatnim wypadkom, jakie miały miejsce na tej uczelni, w wyniku których wykłady zostały zawieszone. Wedle kursujących pogłosek na posiedzeniu tym zgłosić miał swoją rezygnację rektor prof. Kulczyński jednakże dymisja ta ponownie nie została przyjęta. Wbrew przewidywaniom komunikatu oficjalnego o tym posiedzeniu nie wydano.

POŚWIĘCENIE LWOWSKICH WARSZTATÓW LOTNICZYCH. Wczoraj przed południem odbyło się poświęcenie i oddanie do użytku lwowskich warsztatów lotniczych przy ul. Gródeckiej. Na poświęcenie przybył minister komunikacji Ulrych z małżonką, szef dep. aeronautyki gen. Rayski, wojewoda Biłyk, płk. Procner, dyr. Okr. P. K. P. Grosser, rektor Politechniki Joszt, licznie zgromadzeni przedstawiciele organizacyj i stowarzyszeń. Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Matus. Po poświęceniu przemówił prezes lwowskiego L. O. P. P. dyr. Grosser, który oddał nowy warsztat pracy i nauki pod opiekę polskiemu lotnictwu i Politechnice lwowskiej.

PONURY DRAMAT RODZINNY. Wczoraj przy ul. Króla Leszczyńskiego 11a rozegrał się ponury dramat małżeński, który w całej okolicy wywołał wielkie poruszenie. Oto w godzinach wieczornych niejaki Oskar Teluch, pracownik Pasty (Kr. Jadwigi 28), przybył do swej żony, która od dłuższego czasu z powodu niemożności współżycia z mężem mieszkała u swych rodziców w realności przy ul. Króla Leszczyńskiego 11a. Teluch przybył z zamiarem nakłonienia żony do powrotu do niego, ale gdy wszystkie perswazje zostały bezskuteczne, wówczas podenerwowany wyjął rewolwer i oddał do żony 6 strzałów. Na szczęście Teluchowa zorientowawszy się w sytuacji rzuciła się na ziemię, dzięki czemu strzały chybiły, tylko jeden zranił ją w rękę. Teluch, sądząc, że żona nie żyje, wybiegł natychmiast na ulicę i pędząc przed siebie dotarł aż na ul. Lwowskich Dzieci 50, gdzie wszedł na drugie piętro i z ganku skoczył na bruk podwórza, odnosząc poważne obrażenia. Wezwane Pogotowie Ratunkowe odwiozło go do szpitala, zaś policja wdrożyła dochodzenia.

Przemyśl

OSOBISTE. Asesor Sądu grodzkiego w Przemyślu p. Barszak został mianowany sędzią gr. w Mościskach, p. T. Biłogras sędzią w Kołomyi, lekarz powiatowy w Mościskach p. dr K. Wałęga przeniesiony do Tarnobrzega. Adwokat p. mgr. Stan. Kostrzewski mianowany został przez Ministerstwo Spraw Wojsk. obrońcą wojskowym w Przemyślu.

CIEKAWA ROZPRAWA. W tygodniku przemyskim „Ziemia Przemyska“ ukazał się przed rokiem artykuł mgra Bilana p. t. „Dreptanie“. Tygodnik drukowany był wówczas w Poznaniu i ani poznańska ani przemyska cenzura artykułu tego nie skonfiskowała. Kiedy jednak dwa dzienniki pomorskie („Goniec Pomorski“ i „Dziennik Starogrodzki“) przedrukowały go, uległy zajęciu, a przeciw autorowi wytoczono dochodzenia o zniewagę obecnego Sejmu i rozgłaszanie fałszywych wiadomości. W dniu 29 ub. m. odbyła się w tut. Sądzie Okr. pierwsza rozprawa, która została odroczoną celem przesłuchania redaktorów pomorskich, oraz referendarza tut. starostwa p. mgra Kopecia, na okoliczność, że rzeczony artykuł nie uległ w Przemyślu konfiskacie.

BOJKOT POLSKICH ADWOKATÓW. We Lwowie odbył się walny zjazd adwokatów. Z Przemyśla w tej żydowskiej imprezie nie wziął udziału żaden polski adwokat.

ELEKTROWNIA MIEJSKA W PRZEMYŚLU otrzyma nowy turbozespół. W myśl uchwały Rady m. i zalecenia miejskiej Komisji prawniczej, delegowani p. p. prezydent Chrzanowski i ławnik Baldini, zawarli umowę z firmą S. Berneńska w Brnie o kupno turbogeneratora. Cena kupna wynosi 650 tys. koron czeskich, zmontowanie zaś zespołu ma być ukończone do 8 miesięcy. Produkcja prądu przy nowych maszynach, da miastu zysk około 100.000 zł. rocznie.

PODWIECZOREK W KAWIARNI „ROMA“ urządzony na rzecz Zakładu „Dom Opieki św. Józefa w Przemyślu“ dał czystego dochodu 267 zł. 10 gr.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Zmarł w Przemyślu w wieku 74 lat śp. R. Hesse, em. sędzia Sądu Okręgowego. Zmarły przez długie lata był przewodniczącym tut. Trybunału apelacyjnego i dla swych zalet cieszył się ogólnym mirem tak sfer prawniczych jak i całej ludności. Pogrzeb odbył się w dniu 6 bm.

TEATR ZIEMI KRAKOWSKIEJ pod dyrekcją Tad. Pilarskiego, daje we czwartek dnia 9 bm. w sali „Fredrum“ na Zamku, 4 aktową wesołą komedię H. Adlera p. t. „Skandal w rodzinie Kinga“. **Ak.**

ŻYDOWSKIE SPEKULACJE. Przed kilku miesiącami zostali aresztowani dwaj kupcy Steiner i Gottlieb, którzy naciągnęli rozmaite firmy na około 80.000 zł. za dostarczone im towary bławatne, po czym ogłosili niewypłacalność. — Obecnie rodzina Steinera doniosła P. P., że do mieszkania tegoż zakradli się włamywacze i wynieśli wszystkie wartościowe ruchomości. Policja atoli skonstatowała, że rzeczy zabrane i ukryte zostały u dalszej rodziny Steinera w celu uchronienia aresztowanego Steinera od egzekucji na pokrycie wierzytelności poszkodowanych grosistów. W związku z tym aresztowany został szwagier Steinera niejaki Ber. Znowu dla odmiany, handlarz kilimów Moniek Schiller, przedstawiający się jako Thaler, robił konkurencję mennicy państwowej i puszczał w obieg fałszywe 10 złotówki. Po przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizji, został wraz ze swoim wspólnikiem J. Gutem, aresztowany.

Ks. Bisk. Kubina o szkolnictwie polskim w Stanach Zjednoczonych

Korespondent KAP-wej zwrócił się do Ks. Biskupa Kubiny, zapytując o wrażenia z pobytu wśród wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza o stanie polskości, któremu z wielu stron grozi niebezpieczeństwo.

Polskość w Ameryce Północnej — odpowiedział Ks. Biskup — utrzymują przede wszystkim szkoły parafialne, prowadzone własnym kosztem przez parafie polsko-katolickie.

Są to szkoły niebylejakie. Mieszczą się w pięknych, wielkich nowoczesnych, całkowicie wyposażonych we wszystko gmachach. Trudno sobie wyobrazić coś bogatszego i wspanialszego.

— Jakiż duch panuje w tych luksusowych gmachach?

— Każda szkoła parafialna to cząstka Polski. Wielka to zasługa księży proboszczów i nauczycielek z Polskiego Zgromadzenia Sióstr, które, *pielęgnując ducha narodowego i katolickiego, prowadzą szkoły wzorowo, na bardzo wysokim poziomie, wyższym niejednokrotnie od poziomu szkół stanowych* (państwowych).

— Czy dużo dzieci polskich korzysta ze szkół parafialnych?

— Znakomita większość. A nie jest to rzecz łatwa, bo szkoły stanowe, w których nie uczą się ani religii, ani polskiego (są to szkoły bezwyznaniowe), pociągają do siebie wysokim poziomem i świetnym wyposażeniem. I tylko wyższością pod każdym z wymienionych względów można pociągnąć dzieci polskie do szkół polskich, parafialnych, co dotychczas znakomicie się udaje. O przymusie zaś uczęszczania do szkoły parafialnej, nie może być nawet mowy.

Związki i organizacje polskie wiele czynią dla utrzymania poczucia narodowego; stwierdzić należy stanowczo — kończy Ks. Biskup — że katolickie szkoły parafialne w Ameryce, to główna ostoja polskości. O wartości zaś pracy w przedszkolach i szkołach niechaj świadczy fakt, że dzieci, które tutaj przychodzą po raz pierwszy, często nie umieją ani słowa po polsku. *W wyższych zaś klasach władają językiem polskim doskonale i mają pełnię świadomości, że są Polakami.* Szkoły parafialne w Ameryce budują Polskę w sercach dzieci naszych rodaków na obczyźnie. I tam w Ameryce, Kościół katolicki broni przed wynarodowieniem, jak bronił i tutaj w ojczyźnie dusze Polaków w dobie naszej niewoli porozbiorowej. (KAP.).

Nadużycia w rzeźni miejskiej w Jędrzejowie

Dnia 1 grudnia policja przeprowadziła kontrolę w rzeźni miejskiej w Jędrzejowie, gdzie w tym czasie zastano kilku miejscowych rzeźników-żydów, oraz inkasenta rzeźni Gdalewicza H. i dwóch stróżów rzeźni t. j. Wyrozumskiego Fr. i Tutaja J. — Wymienieni byli zajęci ćwiartowaniem czterech sztuk bydła ocechowanych pieczęciami magistrackimi i pieczęcią rytualną, jakkolwiek w tym czasie rzeźnia winna być zamknięta. Chociaż mięso było opieczętowane, to jednak ubój został dokonany w czasie nieobecności lekarza i nielegalnie, wobec czego mięso zakwestionowano i zdeponowano w Magistracie.

Ustalono, że od stycznia 1937 roku t. j. od czasu wejścia w życie ustawy o uboju rytualnym, na terenie Jędrzejowa zawiązała się spółka rzeźników żydów, na czele której stał Wilczkowski Jakub — jako prezes i Szlar Mordka — jako skarbnik tej spółki.

Spółka, aby czerpać większe zyski, za pośrednictwem swego prezesa Wilczkowskiego Jakuba — weszła w porozumienie z lekarzem weterynarii Rykowskim, który z ramienia Magistratu pełnił funkcję kierownika rzeźni, inkasentem rzeźni Gdalewiczem H., dozorcą i dwoma stróżami rzeźni i ci za wynagrodzeniem, masowo dokonywali potajemnego uboju. Pieczęcie urzędowe z zamkniętej kasetki, przy pomocy dobranego klucza, brali Gdalewicz, Wyrozumski i Tutaj, którzy przednie części sztuk ubitych stemplowali pieczęcią rytualną, a tylne części — pieczęcią urzędową, wskutek czego mięso z uboju rytualnego dostawało się do sprzedaży na równi z mięsem pochodzącym z uboju mechanicznego bez oględzin lekarza weterynarii.

Zatrzymanych Wilczkowskiego, J. Szlara, Gdalewicza, Tutaja, Wyrozumskiego, lek. weterynarii Rykowskiego i trzech rzezaków przekazano władzom sądowym, które lek. weterynarii oddały pod dozór policji, rzezaków uwolniły, zaś pozostałych pięciu osadziły w więzieniu w Kielcach.

Wyrok na defraudantów w Chrzanowie

We wtorek w południe zapadł wyrok przed sądem w Chrzanowie w sprawie nadużyć w Towarzystwie Zaliczkowym. Oskarżony Grzelewski został skazany na 6 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 10, Dziuba na 5 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 8, Ślusarczykowa na trzy lata oraz pozbawienie praw na lat 5, Kosowski na 4 lata i pozbawienie praw na lat 7, Florczyk na 18 miesięcy, — wreszcie Pawela na 1 rok — wszyscy bez zawieszenia wykonania kary z zaliczeniem aresztu śledczego. Poza tym wszyscy zostali skazani na zapłacenie kosztów sądowych. Sąd polecił natychmiast aresztować Grzelewskiego, Dziubę, Ślusarczykową i Kosowskiego, zaś Florczyka i Pawelę oddać pod nadzór policyjny.

Z szerokiego świata

WE WSCHODNIEJ CZĘŚCI BERLINA WYDARZYŁ SIĘ GROŹNY WYBUCH w walcowni miedzi i mosiądzu. Skutkiem wybuchu śmierć poniosło dwóch robotników, pięciu zaś doznało ciężkich obrażeń, szereg innych odniosło lżejsze rany. Detonacja słyszana była w promieniu kilku kilometrów. Przyczyna wybuchu nie jest stwierdzona. Drugi wybuch zdarzył się w innej części miasta w piwnicach jednej z fabryk, gdzie przy uprzątaniu eksplodowały złożone na składzie materiały łatwopalne.

ZA PODPALENIE WSI KARA ŚMIERCI. W miejscowości Salzwedel (Niemcy) rozpatrywana była przez sąd nadzwyczajny sprawa o podpalenie wsi. Podpalenia dokonały trzy osoby, z których dwom udowodniono przekonania komunistyczne. Bezpośrednim powodem podpalenia była zemsta w stosunku do burmistrza. Na zasadzie ustawy o ochronie przed gwałtami politycznymi główny oskarżony Dąbrowski skazany został na karę śmierci.

SZWAJCARIA WALCZY Z KOMUNIZMEM. Rada szwajcarska kantonu Uri opracowała projekt ustawy, na mocy której zakazana ma być działalność organizacji komunistycznej i innych, zagrażających państwu. Projekt ustawy przewiduje kary za działalność agitacyjną, wydawanie czasopism, dzienników i ulotek w charaktrze komunistycznym.

POWÓDŹ W POŁUDNIOWEJ GRECJI. Wskutek obfitych deszczów wylała rzeka Achelus w Anatolii. 20 wsi znajduje się na metr pod wodą. We wsi Neochori powódź zburzyła 20 domów. Kolej Missolungi—Agrinion została uszkodzona na przestrzeni 5 klm.

ŚRODKOWE FILIPINY ZOSTAŁY PONOWNIE NAWIEDZONE PRZEZ TAJFUN. Straty, spowodowane przez powódź, jaka tam nastąpiła, są bardzo znaczne. W nawiedzonych przez tajfun okolicach wybuchły epidemie. O ich rozmiarach świadczy fakt, iż w jednej tylko wsi zmarło 20 mieszkańców.

BURZE SZALEJĄ NAD BUŁGARIĄ. Z całej południowej Bułgarskiej Macedonii donoszą o olbrzymich burzach i dużych wylewach rzek. Komunikacja telefoniczna i kołowa z Macedonii została przerwana.

Nowiny katolickie

SPRAWA PALESTYNY PRZEDMIOTEM ORĘDZIA PAPIESKIEGO.

„Unitet Press“ dowiaduje się, iż na konsystorzu tajnym w dniu 13 bm. ma być poruszoną m. in. sprawa pacyfikacji Palestyny. Ta sama sprawa ma być, według „Unitet Press“ również przedmiotem wigilijnego przemówienia Ojca św. Papież nie wystąpi w obronie żadnej ze stron, odwoła się tylko do sumień w sprawie zaprzestania rozlewu krwi i wyrazi nadzieję, uszanowana zostanie powaga miejsc świętych i należny tym miejscom szacunek.

—o—

Otwarcie placówki „Orbisu“ w Londynie

W Londynie otwarta została nowa niezbędna już od dłuższego czasu placówka polska, a mianowicie filia Orbisu. Mieści się ona w centralnym punkcie Londynu, tuż przy placy Picadilly pod nr 18—20 ul. Lowent Regent. Na uroczystość otwarcia przybył z Warszawy prezes zarządu Orbisu i prezes P. K. O. dr H. Gruber. — Otwarcie odbyło się w gronie bardzo licznych gości angielskich i polskich w obecności ambasadora R. P. i p. Raczyńskiej. Po poświęceniu lokalu przez proboszcza parafii polskiej, przemówił do zebranych prezes Gruber najpierw po polsku a następnie po angielsku. Dr Gruber odkreślił w swym przemówieniu, że placówka Orbisu w Londynie ma służyć celom zbliżenia między społeczeństwem polskim i angielskim, ma być jednym z łańcuchów, łączących wyspy brytyjskie z Polską.

Przy okazji otwarcia filii Orbisu została również otwarta w sali przylegającej do biur Orbisu, pierwsza wystawa polskiej sztuki ludowej i dekoracyjnej.

Wnętrze biur i sali Orbisu, jak również cała strona dekoracyjna jest dziełem uzdolnionego polskiego malarza, zamieszkującego w Londynie, p. Marka Żuławskiego.

Po uroczystości otwarcia, prezes Gruber podejmował w hotelu Carlton bankietem szereg oficjalnych przedstawicieli brytyjskich, dyrektorów pokrewnych biur podróży, reprezentantów kolei i towarzystw żeglugi oraz przedstawicieli prasy angielskiej. Bankiet zaszczycił swą obecnością, jako główny gość honorowy, parlamentarny podksekretarz stanu w ministerstwie komunikacji Hudson. Minister Hudson wyraził nadzieję, że istnienie w Londynie Orbisu przyczyni się zarówno do wzrostu turystyki polskiej do W. Brytanii, jak i do spopularyzowania w dzisiejszej Anglii walorów Polski, jako kraju ciekawego dla turysty angielskiego.

—o0o0o—



„Utworzenie uniwersytetu na Pomorzu doniosłym zagadnieniem“

W lipcu rb. przedstawiciel Pomorza w Senacie sen. T. Seib zgłosił interpelację w sprawie utworzenia uniwersytetu na Pomorzu. Obecnie sen. Seib otrzymał w tej sprawie odpowiedź p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Świętosławskiego. W piśmie swoim do marszałka Senatu minister WR i OP stwierdza: **Sprawa utworzenia uniwersytetu na Pomorzu jest zagadnieniem bardzo doniosłym i żywo interesuje resort pana ministra.** Z uwagi jednak na związany z tym zagadnieniem poważny wysiłek finansowy oraz b. wolno likwidujące się bezrobocie inteligencji, postulat utworzenia uczelni akademickiej na Pomorzu może znaleźć swe rozwiązanie **dopiero we właściwym czasie.** Pan minister uważa jednak za ważne, aby już w możliwie najbliższym terminie zorganizowane zostały w Toruniu systematyczne wykłady o poziomie akademickim. Wiele w tej mierze może zdziałać — zdaniem pana ministra — akcja społeczna z Towarzystwem Naukowym i Instytutem Bałtyckim na czele.

Pan minister stwierdza dalej w swym piśmie: „Chcąc przyczynić się do podniesienia życia intelektualnego Torunia już w bieżącym roku szkolnym ministerstwo stworzyło w Toruniu **Pedagogium Państwowe**, a więc zakład naukowy, do którego jest przyjmowana młodzież jedynie po ukończeniu całkowitem szkoły średniej.

Ponad to bierze pan minister pod uwagę możliwość utworzenia w Gdyni **placówki naukowej** oddanej wyłącznie pracy nad **zagadnieniami ekonomicznymi i innymi problematami związanymi z wymianą towarową w handlu zamorskim.**

Wszelkie jednak w tej mierze decyzje muszą liczyć się z możliwościami finansowymi, których ciągle jeszcze ograniczony zasięg powoduje w całym życiu kulturalno-oświatowym szereg zahamowań i utrudnień.

—o—

Zwłoki lotników polskich wracają do kraju

W kościele katolickim w Sofii odbyło się nabożeństwo za ofiary katastrofy lotniczej. Na nabożeństwie tym obecny był poseł R. P. Tarnowski z personelem poselstwa, szef lotnictwa bułgarskiego płk. Wojiew z korpusem oficerskim lotnictwa, prezes aeroklubu bułgarskiego z członkami zarządu główny komendant policji, attache wojskowy Francji, przedstawiciele kolonii jugosłowiańskiej w Sofii, cała kolonia polska, członkowie towarzystwa polsko-bułgarskiego oraz liczne rzesze Bułgarów.

Zwłoki ofiar katastrofy przybyły do Sofii dopiero o godzinie 15.30 i złożone zostały w kostnicy szpitala Aleksandrowskiego. Opóźnienie spowodował wylew rzeki Struji. Trumny ze zwłokami ofiar katastrofy będą wysłane w dalszą drogę we środę.

—o—

9 wyroków śmierci w Irkucku

Specjalne kolegium najwyższego sądu w Irkucku skazało 9 członków kontrrewolucyjnej organizacji „eserów“ za szkodnictwo na karę śmierci przez rozstrzelanie. Jak ustalił przewód sądowy, organizacja ta w porozumieniu z prawicową organizacją trockistowską prowadziła akcję szpiegowsko-dywersyjną, przygotowywała zamachy na przywódców partyjnych i rządowych, prowadząc jednocześnie akcję szkodniczą w dziedzinie hodowlanej Syberii wschodniej. W wyniku tej akcji **zginęło** w ub. roku w obwodzie **wschodnio-syberyjskim 108** tys. sztuk bydła. Głównym celem tej organizacji było obalenie ustroju sowieckiego i przywrócenie kapitalizmu. Wszyscy skazani byli funkcjonariuszami obwodowego urzędu rolnego.

—o—

Pod znakiem swastyki

EPISKOPAT I MIN. KERRL.

Dobrze w sprawach niemieckich informowany organ katolików szwajcarskich, „Basler Nachrichten“, daje ciekawe wyjaśnienie obecnej sytuacji w Niemczech. Stwierdza, że naprężenie między Kościołem katolickim a III Rzeszą ustąpiło pewnemu „odprężeniu“. Czym to tłumaczyć? Jedni sądzą, że temu, iż władze III Rzeszy nie chcą prowadzić wojny na dwa fronty i naprzód chcą załatwić się z protestantyzmem. Inni twierdzą, że na niedawną konferencję Episkopatu w Fuldzie min. Kerrl wysłał swego urzędnika, który miał oświadczyć, iż minister „wstrzyma się od wszelkiego prześladowania katolicyzmu“, o ile Biskupi wstrzymają się z ogłoszeniem świeżego listu pasterskiego. Episkopat wprawdzie nie wierzy w dobre chęci min. Kerrla, ale nie chcąc zaostrzać stosunków z rządem bez potrzeby, wstrzymał ogłoszenie orędzia... W każdym razie nic nie zapowiada trwałego pokoju religijnego w III-ej Rzeszy, a istnieje tendecja do jednolitego frontu obrony katolików i protestantów.

WZROST WKŁADÓW SZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O. W LISTOPADZIE 1937.

W miesiącu listopadzie wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o 10.446.297 zł., osiągając na dzień 30 listopada 1937 r. sumę zł. 751.619.741.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu listopada br. P. K. O. wydała 81.818 nowych książeczek oszczędnościowych. — Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 30 listopada 1937 roku ogółem 2.840.468.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5.
Sygnatura: I. Km. 2154/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 grudnia 1937 r. o godz. 11.45 w Krakowie, ul. Jasna Nr. 8, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Chaskla i Bronisławy (Bronki) Bobker, składających się z urządzenia domowego, aparatu radiowego i innych, oszacowanych na łączną sumę zł. 665.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 2 grudnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Białas.

MARJAN MANTEUFFEL

Z rozważań nad expose min. skarbu

Zasady gospodarcze i plany p. min. Kwiatkowskiego

Mowa p. wicepremiera Kwiatkowskiego wygłoszona w czasie pierwszego plenarnego posiedzenia Sejmu obecnej sesji, w dniu 1 b. m., była jak zwykle, ujętą w sposób interesujący, bardzo rzeczową, i jak zwykle, okraszoną całym szeregiem cyfr i danych statystycznych, którymi p. Minister, z wykształcenia inżynier, ze szczególną predylekcją lubi się posługiwać. Otóż co się tyczy tych cyfr, to jakkolwiek w expose każdego ministra skarbu są one materiałem niezbędnym i zwłaszcza na zewnątrz wywołują zawsze pewien błyskotliwy efekt, to jednak przeciążanie nimi przemówień nie jest na ogół — tak mi się przynajmniej zdaje — pożądane. Zwłaszcza, gdy chodzi o porównywanie na podstawie statystyki naszej polskiej rzeczywistości z krajami od wieków zagospodarowanymi, niewspółmiernie od nas bogatszymi, rozwijającymi się w innych zupełnie warunkach — porównania takie są zawsze chybione, bo w gruncie rzeczy nic nie mówią.

Jakkolwiek p. min. Kwiatkowski spostrzega na horyzoncie światowym, i sądzę, że nie bez dużej słuszności, „wbrew opinii wielu optymistów", jak się wyraził, gromadzenie się ciemnych i niebezpiecznych chmur, to pogląd jego na aktualny nasz stan gospodarczy i finansowy jest raczej optymistyczny i pogodny. Robi to dobre wrażenie. Pogląd ten jest zresztą uzasadniony i poparty poważnymi argumentami.

Pan Minister kreśli

CZTERY ZASADY,

które — według jego zdania — stanowić winny podstawę nie tylko działalności ale i odpowiedzialności ministra skarbu. Są nimi:

1) Zasada równowagi budżetu zwyczajnego... Siedmiomiesięczny okres budżetu na rok 1937-38 wykonywany jest niemal z matematyczną precyzją — stwierdza p. Minister.

2) Zasada planowej realizacji inwestycyj pionierskich... Plan inwestycyjny, uchwalony w roku bieżącym, realizowany jest skrupulatnie.

3) Zasada regeneracji rynku pieniężnego... Na uzupełnienie braków powstałych w tej dziedzinie potrzeba dłuższego czasu. Rok 1937 przyniósł nam równowartość 400 milionów fr. franc. z tytułu pierwszej transzy pożyczki francuskiej. Pomiędzy 30 czerwca r. 1936 a końcem listopada bież. roku zapas złota i dewiz w Banku Polskim wzrósł o prawie 92 miliony zł. Jest to objaw bardzo pocieszający. Jeśli chodzi o kredyt długoterminowy (zagadnienie wyjątkowo trudne w warunkach powojennych), to podjęto akcję, mającą na celu podniesienie kursu papierów procentowych, co przyczynić się miało do poprawy rynku walorów.

4) Zasada odbudowania rentowności procesów gospodarczych... Dotyczy to poczynań gospodarki prywatnej. Celem rządu jest pchnięcie rozwoju Polski na drogę, na której rozpocząć by się mógł energiczny proces uprzemysłowienia oraz urbanizacji kraju. To jest niezbędne — twierdzi p. Minister — nie tylko z punktu widzenia państwa i jego obronności, ale również z punktu widzenia chłopa polskiego, który chce wiedzieć, jaki los gotować ma dzieciom swoim, albowiem dzielić ziemi bez końca nie sposób. I tu wypowiada p. Minister słowa, które uradować muszą każdego obywatela polskiego, rozumującego zdrowymi kategoriami gospodarczymi, a mianowicie, że tak szeroko pojętej przebudowy nie zdoła dokonać aparat biurokratyczny, że z pomocą tu przyjść winna żywa, zdrowa inicjatywa prywatna — wola i praca olbrzymich zespołów ludzkich. A tego nie da się dokonać na podstawie deficytowej gospodarki chłopa, rzemieślnika, kupca, fabrykanta, bankiera, ziemianina. Obciążenia publiczne dochodu społecznego w okresie powojenym są we wszystkich państwach bardzo poważne, ale obciążenia te — mówi pan Wicepremier — jakkolwiek hamują rentowność, jednak jej nie przekreślają. P. Minister stwierdza, że zeznania o dochodzie złożone w r. 1937, a więc dotyczące r. 1936, czasokresu mało pomyślnego pod względem gospodarczym, wykazują jednak na ogół poważny wzrost dochodowości. Jeżeli tak jest, a musimy oczywiście wierzyć, że tak jest, to byłby to objaw bardzo pocieszający. Do sprawy tej powrócę zresztą jeszcze, gdy będzie mowa o podatkach.

PAN WICEPREMIER JEST OPTYMISTĄ,

kiedy o sprawy gospodarcze Polski chodzi. I słusznie — bo dokonał dużych rzeczy w krótkim stosunkowo przeciągu czasu, a największą jego zasługą pozostanie fakt, że zdecydowanym, mocnym, energicznym nastawieniem kierownicy zmienił w niebezpiecznym dla kraju momencie kierunek, w którym toczyła się nasza rzeczywistość gospodarcza: szliśmy po linii pochyłej ku katastrofie — obecnie powoli dźwigamy się wzwyż. Ale p. Wicepremier zdaje się być ponadto w niektórych wypadkach entuzjastą, np. gdy chodzi o pracę w centralnym okręgu. I tego mu również brać za złe nie można — raczej przeciwnie. Albowiem bez pewnej dozy entuzjazmu zakrojone na wielką skalę pomysły i projekty nie ruszyłyby nigdy z miejsca. Mnie również serce rośnie, gdy o nich myślę. A jednak — gdy p. Minister mówi o pracy tam dokonywanej, gdy podkreśla, że staliśmy tam gromadnie obok siebie: polscy narodowcy i polscy demokraci, ludzie o umysłowości inteligenckiej, chłopskiej i robotniczej, proletariusze i konserwatyści — opozycjoniści z profesji i prorządowcy z fachu — biurokraci, etatyści i liberałowie gospodarczy — i ulegliśmy wszyscy razem wstrząsowi patriotycznemu, upojeniu z powodu imponujących rezultatów twórczej i zgodnej pracy polskiej — to sądzę, że w tych pięknych zresztą i miłych dla ucha polskiego słowach jest jednak nieco przesady. Byłoby cudownie, gdyby tak było w stu procentach, jak mówił w Sejmie p. Minister, z jednej strony trzeźwy kalkulator — z drugiej idealista, którego wobec wielkich planów, pociągających i rozpalających wyobraźnię, unoszą niekiedy własne jego słowa. Wydaje się, iż rzeczywistość jest niestety (tak, niestety) nieco mniej różową.

Rozmawiałem bardzo niedawno z paru panami zajmującymi wysokie i odpowiedzialne stanowiska w przemyśle i pytałem ich, czemu właściwie przypisać należy fakt, że w pracach tak szczęśliwie zapoczątkowanych przez rząd właśnie w owym

OKRĘGU CENTRALNYM,

inicjatywa prywatna tak mały stosunkowo (bo tak mi się zdawało) bierze udział — i otrzymałem odpowiedź, że się jeszcze „boją" nowych inwestycyj na większą skalę, wobec wciąż jeszcze nie przełamanej, od całego szeregu lat najfałszywiej nastawionej, psychiki urzędnika skarbowego i z tej psychiki wypływającego nastawienia wobec płatnika podatków. „Hier liegt der Hund begraben" — powiedziałby Niemiec. Jeżeli p. Ministrowi chodzi nie tylko o słowa i demonstrację patriotyzmu, ale o zgodną w najpiękniejszym słowa tego znaczeniu pracę wszystkich obywateli, to niech się stara zwalczyć ową psychikę wszystkimi środkami, które stoją do jego dyspozycji; niech ją tępi bezwzględnie i niemiłosiernie, bo skutki jej są o wiele groźniejsze, niż sobie wyobrażamy. Praca na terenie gospodarczym musi się odbywać w zupełnym spokoju, to jest jeden z podstawowych warunków jej pomyślnego rozwoju, ale o tym pokoju nie może być mowy tam wszędzie, gdzie uczciwy płatnik podatków (bo o nieuczciwym nie mówię) tropiony jest jak zwierzyna, przez reprezentantów urzędów skarbowych. Cytowano mi fakty, które chciałoby się między bajki włożyć, gdyby ich nie opowiadali ludzie poważni i odpowiedzialni. Doprawdy — zachodzi dziwne podobieństwo, między typowym biurokratą a dewotką. I tu i tam niesłychana ciasnota umysłu, niczym nie usprawiedliwiona zarozumiałość, przywiązanie do form przy braku wszelkiej głębszej treści — i tu i tam najgorsze usługi oddawane sprawom, którym w gruncie rzeczy chciałoby się jak najlepiej służyć. Wiem, że Ministerstwo Skarbu walczy z tego rodzaju nastawieniem, wiem również że dziś pod tym względem o wiele jest lepiej, niż było do niedawna jeszcze, ale fakty stwierdzają, że na tym odcinku należy jeszcze dużo rzeczy naprawić, żeby wreszcie było zupełnie dobrze, a przynajmniej znośnie.

Na tym kończę pierwszą część moich rozważań, do dalszych przejdę w następnym artykule.

Przegląd prasy

Najmici, czy...

Prasa jeszcze omawia wyjaśnienia p. Rutkowskiego, szefa „Związku Młodej Polski" przy OZN., bo pokazuje się, że mamy do czynienia z bardzo dziwnym ugrupowaniem. A więc mówił p. Rutkowski, że **Z. M. P. jest organizacją „paramilitarną", więc — półzbrojną**, — że nikogo nie zaczepia, ale potrafi się „bronić", że ma 26 tys. (?) członków, że jest bliski „Falandze". Najciekawsze było to, co p. Rutkowski mówił o stosunku Z. M. P. do O. Z. N.

„OZN — mówił p. Rutkowski według „Kuriera Polskiego" — to organizacja dla ludzi starszych, stateczniejszych. Związek Młodej Polski stoi wprawdzie na stanowisku deklaracji lutowej ale jako zespół młodych nie we wszystkim trzyma jej się zbyt ściśle. **Jeżeli natomiast chodzi o stosunki finansowe, współpraca Związku z OZN jest niemal stuprocentowa.** OZN subwencjonuje Związek stałymi dotacjami".

Nie wiadomo, jak O. Z. N. zareaguje na to oświadczenie. A chyba powinien zareagować, bo — jedno z dwojga: albo Z. M. P. trzeba uważać za grupę najmitów Ozonu, — albo Z. M. P. bierze pieniądze od Ozonu, ale nie czuje się związanym jego ideologią. Dziwy!

„Wytwarza się — pisze „Dziennik Bydgoski" — przedziwna rzecz: ZMP. nie stoi całkowicie na platformie deklaracji p. Koca, a bierze od niego pieniądze (a skąd bierze pieniądze „Falanga?"). Wykładane są na ZMP duże pieniądze i chyba nie z prywatnej szkatuły p. Koca".

Konsolidacja bez celu — konsolidacja bez sensu

P. Janina Prystorowa drukuje w dziennikach artykuł wyjaśniający, dlaczego wstąpiła do O. Z. N.? Dlatego — pisze — bo jej ś. p. Matka mówiła dzieciom: — Dzieci, nie kłóćcie się, bo w jedności siła... Poza tym p. Prystorowa bardzo chwali O. Z. N. Artykuł ten posłała p. Prystorowa do wileńskiego „Słowa", które go zamieściło, a pod nim od siebie dodało m. in. następujące uwagi:

„Niestety, entuzjazm, z którym p. Prystorowa pisze, nie może rozchwiać naszego sceptycyzmu. Konsolidujmy się — dobrze, ale w jakim celu, dla jakiego programu? Przecież pp. Mussolini i Hitler, jak konsolidowali naród, to przede wszystkim rzucali pewne konkretne hasła, które potem spełniali. **Konsolidacja bez celu jest bowiem konsolidacją bez sensu.**

Natomiast bardzo słusznie pisze pani Prystorowa o tym, aby „góry" się skonsolidowały i aby wreszcie rząd miał jednolity program. Bardzo dobrze, że to pani Prystorowa napisała; ale sądzimy, że od tego należało zacząć. Bo oto skonsolidowany klub Ozonu wyraża votum zaufania nieskonsolidowanemu rządowi. Jeżeli pochwala brak konsolidacji w rządzie, to pocóż u siebie konsolidację uważa za najwyższą cnotę".

Polszczenie handlu i konstytucja

Żydowski „Nowy Dziennik" nazywa „tydzień propagandy" polskości handlu urządzony w Krakowie „tygodniem nieprawomorządności".

„Według Konstytucji — pisze — żydzi nie są elementem obcym, ale autochtonicznym. Konstytucja uważa za obcych tylko obywateli innych państw".

Więc konstytucja miałaby bronić Polakom polszczenia życia gospodarczego! Źle się muszą czuć żydzi, jeśli taki „argument" uważają za argument.

Proces w Gdyni

Korespondent „Warsz. Dziennika Narodowego" tak pisze w związku z rozpoczętym w Gdyni skandalicznym procesem starosty kartuskiego, p. Czarnockiego:

„**W ciągu niespełna paru lat trzeci starosta z okresu rządów b. wojew. Kirtiklisa zasiada na ławie oskarżonych.** Jak można się zorientować z aktu oskarżenia, obecny trzeci podwładny p. Kirtiklisa, b. starosta pow. kartuskiego Jerzy Czarnocki, zaćmił dwóch swoich poprzedników: Twardowskiego z Działdowa i Krawczyka ze Świecia. Włosy na głowie dęba stawały obecnym w sali sądowej podczas czytania aktu oskarżenia; po prostu wierzyć się nie chciało, że coś podobnego w ogóle było możliwe, że na tak odpowiedzialne stanowisko naczelnika powiatu na Kaszubach, właśnie na tych Kaszubach, gdzie ludność tak jest patriotyczna, tak do państwowości polskiej przywiązana i w przedstawicielu władzy rada by widzieć wcielenie wszelakich cnót obywatelskich, dostał się człowiek tego pokroju co Czarnocki".

Rzeczywiście! Jest to uderzające! P. woj. Kirtiklis będzie w procesie p. Czarnockiego zeznawał jako — świadek! Powinien wyjaśnić, dlaczego w jego województwie już trzeci starosta staje oskarżony o kradzież funduszów publicznych, tłumacząc się, że pieniądze dawał na cele B. B.? Dlaczego?

Listy z Wołynia

Dola i niedola osadników wojskowych

Kurhany, pow. krzemienicki, w grudniu.

Nie będę opisywał dziejów osadnictwa wojskowego. Są one na ogół znane. Zajmę się tylko zobrazowaniem doli i niedoli osadników wojskowych, borykających się bohatersko z przeciwnościami losu i wysoko dzierżących sztandar kultury polskiej, na naszych ziemiach wchodnich.

Sytuacja materialna naszego osadnictwa wojskowego na Wołyniu nie jest świetna. Osadnicy, budujący się na wyznaczonych im działkach wprost z niczego, zmuszeni byli w poprzednich latach do zaciągnięcia bardzo poważnych pożyczek „na zagospodarowanie". Pożyczki te zaciągano zarówno w Państwowym Banku Rolnym, jak i w kasach komunalnych oraz u prywatnych kapitalistów. Wprawdzie Bank Rolny skomasował ostatnio wszystkie pożyczki, jakich udzielił w różnym czasie osadnikom, zmniejszając przy tym swe pretensje o 50 % i rozkładając ich spłatę na 60 lat, przy oprocentowaniu 3 od sta, mimo to należytości Państwowego Banku Rolnego są jeszcze dość wysokie. Wynoszą bowiem np. w powiecie krzemienieckim 226 zł na ha ziemi, będącej w posiadaniu osadników.

A przecież należytości Państwowego Banku Rolnego stanowią zaledwie 50 % długów osadników. Drugie 50 procent — to długi prywatne. Zredukowano je wprawdzie o 30 proc., mimo to stanowią one poważną pozycję w zobowiązaniach osadników.

STANOWISKO BANKU ROLNEGO.

Rzecz charakterystyczna. Osadnicy nie żalą się zupełnie na swoich wierzycieli prywatnych. Narzekają tylko na władze Państwowego Banku Rolnego, które rok rocznie na wiosnę i jesienią próbują wejść na drogę stosowania środków represyjnych w stosunku do osadników, zalegających z opłacaniem rat i procentów od pożyczek przyznanych im przeważnie na t. zw. „zagospodarowanie się" w pierwszej fazie organizowania się osadnictwa. Te zamiary władz Państwowego Banku Rolnego, zmierzające do zlicytowania osadników wojskowych, znękanych przewlekłym kryzysem gospodarczym, ciężką walką o byt rodzinny, ciągłą troską o wychowanie dzieci, utrzymanie się przy swoim warsztacie pracy — sieją tylko zamęt i są bodaj jedną z głównych przyczyn defensywnego charakteru pracy osadnika, zaabsorbowanego w ostatnich dwóch latach.

— Nie jest bezsprzecznie w interesie Narodu, ani też idei obrony państwa — mówił do mnie poważny i zasłużony działacz osadniczy p. Władysław Koziarski z Kurhan — osłabianie ducha wśród jedynego o niedawnych tradycjach rycerskich elementu polskiego, jakim są tutaj osadnicy wojskowi, powołani do odegrania polskiej misji politycznej, przerwanej okresem niewoli. Dlatego też to dzisiaj najżywotniejszego zagadnienia kresowego tego „być albo nie być" osadników wojskowych, nie można uzależniać od polityki finansowej tego czy innego banku, którego cóż może obchodzić owa... misja polityczna tysięcy rodzin polskich na kresach, jeśli nie mogą wywiązać się z nałożonego haraczu ciągle dopisywanych do długu odsetek.

— Czy naprawdę z tego straszliwego zadłużenia osadników nie ma takiego wyjścia, które by obu stronom przyniosło zadawalające je rozwiązanie i przestało nękać i tak rozgoryczonych brakiem opieki i celowo przemyślanych urządzeń rodzin osadniczych. Bo czy sterany wojną, najczęściej chory osadnik — dzisiaj ojciec licznej rodziny — nie zasługuje właściwie ze względu na interes obrony naszych ziem wschodnich i związanie ich silnymi nićmi z resztą państwa polskiego na takie załatwienie sprawy, aby raz wreszcie przestały go niepokoić owe słynne już „żółte wyroki" Państwowego Banku Rolnego (nakazy zapłaty rat i procentów P. B. R. wysyła na żółtych blankietach, stąd pochodzi ich nazwa „żółte wyroki" — przyp. koresp.), grożące licytacjami gospodarstw osadniczych i mogące łatwo wyprowadzić z równowagi nawet najspokojniejszego człowieka.

Tak więc — mówił dalej z goryczą p. Koziarski — po długoletniej pracy na rzecz wyzwolenia Ojczyzny z pęt niewoli i wykucia jej stałych, nienaruszalnych granic, stajemy dzisiaj z licznymi rodzinami wobec widma głodu, nędzy i wyzucia z gniazd rodzinnych. Gdzież mamy pójść?

— Ta ciągle wisząca nad naszymi głowami groźba zlicytowania naszych sadyb przez Państwowy Bank Rolny nie powinna mieć miejsca. Z otchłani klęski kryzysu gospodarczego i całego szeregu innych trudności gospodarczych przy nieumiejętności podejścia do zakładania nowych gospodarstw i stąd popełnianych błędów — osadnictwo nasze jeszcze nie wydźwignęło się. Dla tych wszystkich, którzy z osadnictwem stykają się, nie jest dzisiaj już żadną tajemnicą fakt, że całe niemal osadnictwo wojskowe przeżywa obecnie intensywny okres wznoszenia nowych budynków. na miejsce starych, walących się, które wznoszono w okresie początkowym bez znajomości najelementarniejszych zasad budowlanych. Nowe budynki osadnicy wznoszą wyłącznie własnymi wysiłkami i zasobami, unikając jak ognia niegdyś tak łatwego do uzyskania kredytu, który dzisiaj sprawia im tyle kłopotu i zmartwień.

— Ale to jeszcze nie wyczerpuje naszych, naprawdę wielkich, frasunków.

SPRAWA MŁODEGO POKOLENIA.

— Jest jeszcze jedno niesłychanie ważne zagadnienie, po osadach stale roztrząsane, które „u góry", niestety, znajduje się ciągle w fazie żmudnie opracowywanych ankiet; jest nim sprawa kształcenia dzieci, tych naprawdę realnych procentów, jakie narodowi polskiemu osadnicy rzetelnie wpłacili na rachunek własnego dorobku. Co z tymi dziećmi robić, jak je i przede wszystkim, gdzie uczyć, do jakich zawodów kierować, skąd wziąć pieniądze na naukę i odpowiednie pokierowanie ich przyszłością. Jest to przecież zagadnienie bardzo ważne, bo chodzi tutaj o to, aby młody narybek polski na kresach nie został zmarnowany.

— Przeszło szesnaście lat istnieje już osadnictwo, a mimo to sprawa odpowiedniego szkolnictwa, przystosowanego do specjalnych warunków politycznych, jakie wynikają z roli polskiego osadnika — dotąd odważnie po polsku nie tylko nie została rozwiązana, ale nawet nie usiłowano znaleźć odpowiedniego programu dla tej ważnej kwestii. Ministerstwo Oświaty uważa, że sprawa szkolnictwa winna być załatwiona w zwykłych warunkach kresowej — jedno lub dwuklasowej szkoły powszechnej, w której często nauczycielem jest Rusin, a nierzadko nawet żyd — i rzecz załatwiona. Słusznych postulatów osadników, wysuwanych stale na wszystkich zjazdach osadniczych, Ministerstwo Oświaty zupełnie nie uwzględnia.

— A jakie to są postulaty? — rzucam pytanie.

— Postulaty nasze odnośnie szkolnictwa można zamknąć w trzech następujących punktach:

1) dobrze zorganizowanych i wysoko postawionych szkół polskich w ośrodkach osadniczych, utrzymywanych przez państwo;

2) nauczanie religii tylko przez księży katolickich;

3) niedopuszczanie nauczycieli żydów i Rusinów do szkół przeznaczonych dla dzieci osadników.

— To są podstawowe trzy postulaty, które winny być uwzględnione przez Ministerstwo Oświaty przy rozwiązywaniu kwestii szkolnictwa dla dzieci osadników. — Dalej żądanie przygotowania dzieci osadniczych do zajęć praktycznych i specjalnego wychowania do pełnienia polskich obowiązków narodowych na kresach.

— Przede wszystkim trzeba przygotować odpowiednio tych chłopców, którzy będą gospodarowali po ojcach. Tu potrzebne jest wszechstronne fachowe i narodowe przygotowanie do tej misji, jaką przyszły dziedzic osady wojskowej ma do spełnienia wobec interesów narodu polskiego. Stoimy bowiem na stanowisku niepodzielności działek. Wszelkie działy rodzinne przyczynią się do utraty ziemi i wynarodowienia. W masie ruskiej, wegetującej na kilku morgach ziemi dzieci osadników w przyszłości nie będą mogły obronić się przed zorganizowaną i dobrze kierowaną akcją „ukraińską". Tak więc trzeba będzie pozostawiać na osadzie tylko jednego spadkobiercę, pozostałe zaś dzieci trzeba będzie tak wykształcić, aby mogły one z czasem obejmować warsztaty i stanowiska przede wszystkim w handlu, rzemiośle, samorządzie i t. d., a to w celu wzmocnienia naszego stanu posiadania w tych dziedzinach, które dotąd są w rękach żydów.

— Rozumiemy bardzo dobrze, że rozwiązanie po naszej myśli tych wszystkich spraw, które dotyczą się osadnictwa, jest przy naszej biedzie trudne. Niemniej jest ono ważne, jak i obrona państwa. Cóż poradzi bowiem najlepsza strategia wojskowa, gdy natrafi na dobrze zorganizowane kadry irrydenty „ukraińskiej" wewnątrz państwa na kresach pozbawionych silnego i zdrowo myślącego elementu polskiego.

— Ale nad tym wszystkim u nas w Polsce myśli się jak najmniej, a ludzi, którzy o tym myślą, nazywa się „antypaństwowcami"... No! Mniejsza o to! Wracam do tematu.

— Otóż twierdzę, że przy dobrej woli naszych władz, a szczególnie przy innym ustosunkowaniu się władz szkolnych, władz Liceum Krzemienieckiego do osadników, wiele palących spraw z zakresu wychowania i praktycznego wykształcenia dzieci osadników dałoby się załatwić z korzyścią dla polskości. Ale, niestety, tej dobrej woli ze strony Kuratorium Liceum jest brak... Liceum Krzemienieckie wraz ze wszystkimi swoimi zakładami stoi otworem dla wszystkich Ukraińców i żydów, zamknięte zaś jest dla polskich osadników, których dzieci nie tylko ścina się regularnie przy egzaminach wstępnych, ale nawet i tych, które egzaminy zdały, nie przyjmuje się z braku ...miejsca. To ostatnie zajęło dziecku polskiego osadnika, dziecko jakiegoś Ukraińca lub żyda. Ci mają w Liceum zawsze pierwszeństwo.

— W roku bieżącym np. 8 dzieci osadników wojskowych zdało egzamin do Liceum. Przyjęto z nich tylko jedno. I trzeba było dopiero poważnej interwencji, aby przyjęto i pozostałe dwoje dzieci z przeszło miesięcznym opóźnieniem, a to Zofię Klimczykównę z osady Wilsona i Janinę Szydłowską z osady Sienkiewicza.

— Kiedyż więc skończą się te wszystkie eksperymenty? Czas wreszcie zastanowić się i nad przyszłością osadników, uwzględniając ich słuszne żądania, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i wychowawczo-szkolnej. W dziedzinie gospodarczej, a ściśle mówiąc w sprawie ostatecznego uregulowania kwestii zadłużenia, pożądane byłoby zapisanie długów, jako kaucji na hipotece działki osadnika. Kaucja ta mogłaby być gwarancją niepodzielności działki i zarazem utrzymania jej w rękach polskich.

— Tak, czy inaczej zrobić coś trzeba. Nie można tej sprawy pozostawić nadal w takim stanie, w jakim ona obecnie się znajduje. Tego bowiem wymaga dobro państwa.

J. D-M.

Migawki

Dla przykładu...

Wiadomo, że ilustracje znacznie ożywiają dziennik. Jeszcze więcej ożywiają dziennik opisy tychże fotografij. Kiedyś wyczytałem w jednej gazecie taki tytuł pod fotografią: „Dom należący do Wita Stwosza, który stoi na rogu ulicy Grodzkiej i Poselskiej". I rzeczywiście fotografia przedstawiała narożnik uliczny, na którym stał jakiś jegomość. Czy to był koniecznie Wit Stwosz, nie odważyłbym się powiedzieć.

Wczoraj znowu przeczytałem w tygodniku „Świat" taki komentarz do fotografii: „Z wojny na dalekim wschodzie: szpiegowscy agenci japońscy, przyłapani na froncie chińskim i straceni na drodze publicznej dla przykładu..."

Źle. Powinno być: „Przyłapany na gorącym uczynku gwałcenia mowy polskiej i stracony dla przykładu na drodze publicznej". Ponad tym napisem winna się znaleźć fotografia owego współpracownika „Świata".

Tylko dla przykładu. *Al.*

Kronika kulturalna

POLEMIKA MIĘDZY ANDRÉ GIDEM I ILIĄ EHRENBURGIEM

Na tle memoriału skierowanego do rządu walenckiego przez grupę intelektualistów francuskich, André Gide'a, Georges Duhamela, Paul Riveta, François Mauriaca, i świeżo odznaczonego nagrodą Nobla Roger Martin du Gard, w którym to memoriale autorzy domagają się przyznania prawa obrony osobom stawianym przed rewolucyjne sądy hiszpańskie, rozgorzała ostatnio namiętna polemika między Ilią Ehrenburgiem, „duchowym konsulem" Sowietów w czerwonej Hiszpanii i André Gidem. W polemice tej atakujący Ehrenburg nie przebiera w słowach, chcąc przedstawić Gide'a z jak najgorszej strony. André Gide według Ehrenburga jest ultra komunistą, który wysługuje się burżuazji, raz grozi zaciśniętą pięścią, to chytrze łasi się u stóp katów i, nikczemny, jest renegatem, pływającym na Moskwę. Styl odpowiedzi Gide'a jest zupełnie inny. Wyjaśnia, że pragnie jedynie chronić komunizm od ostatecznej kompromitacji przed światem. (KAP).

Wiadomości sportowe

Trener dla naszych narciarzy

W poniedziałek otrzymał Polski Związek Narciarski list z Norwegii, w którym Związek Norweski podaje nazwisko kandydata na trenera polskich narciarzy. Jest nim 23-letni Sverre Midtskaug, świetny skoczek, członek klubu Lyn w Oslo, który był reprezentantem Norwegii dwukrotnie w latach 1935-37.

P. Z. N. zgadza się na powyższą kandydaturę. Przybycia trenera Mydtskaug należy się spodziewać ok. 16—20 grudnia br.

Za 5 zł. 6 dni na nartach

koszta utrzymania, mieszkania i nauka.

6-dniowy kurs narciarski w Zwardoniu od 16 do 21 grudnia 1937 r. organizuje dla niezamożnych akademików Sekcja Narciarska A. Z. S. w Krakowie, z okazji swych jubileuszowych zawodów, które odbędą się od 6 do 9 stycznia 1938 r. w Krynicy. Opłata za cały kurs (koszta utrzymania, mieszkania i nauki) wynosi tylko zł. 5.00. — Zapewnione jest wypożyczanie nart i butów. Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje codziennie Sekretariat S. N. A. Z. Kraków, Kościuszki 12. od godziny 18 do 20 najpóźniej do dnia 9 grudnia 1937.

DZIŚ KRAKÓW — ŚLĄSK W BOKSIE.

Dziś w niedzielę odbędzie się na hali sportowej przy ul. Zwierzynieckiej 26 interesujące spotkanie reprez. bokserskich Krakowa i Śląska. Początek o godz. 19.30.

———o———

SEKCJE PIŁKI RĘCZNEJ CRACOVII I WISŁY rozegrają w niedzielę w Tarnowie spotkania w siatkówce męskiej z tamtejszymi drużynami Sokoła i Tempa, jako dalszy ciąg mistrzostw Krakowa w piłce ręcznej.

INFORMACYJNE ZEBRANIE, zorganizowane przez Sekcje: lekkoatletyczną i piłki ręcznej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie, odbędzie się w dniu 10 grudnia br. o godzinie 19 w sali 72 Collegium Novum Uniw. Jagiellońskiego. Sympatycy mile widziani.

Radio

AUDYCJA RADIOWA Z BETLEJEM NA „PASTERKĘ“

Radio brytyjskie po porozumieniu z odnośnymi czynnikami w Palestynie uzyskało pozwolenie transmitowania uroczystości związanych ze świętami Bożego Narodzenia z Betlejem. W czasie audycji usłyszymy dzwony betlejemskie, trasmitowana będzie także pasterka z kościoła Narodzenia Pańskiego wraz ze śpiewem sławnego chóru.

——oOo——

O NARCIARSTWIE W RADIO. Nadchodzi sezon narciarski, jednego z najpopularniejszych sportów. Niedługo, a wyruszymy wszyscy, aby uprawiać sport dający wiele przyjemności i korzyści zdrowotnych. — W związku z tym poświęca radio we czwartek dnia 9 grudnia o godzinie 18.45 pogadankę pod tytułem „Przed sezonem narciarskim“, którą wygłosi znany instruktor i działacz narciarski St. Radkiewicz.

PONAD 800 TYSIĘCY ABONENTÓW RADIOWYCH.

W kartotekach Polskiego Radia zarejestrowano już abonenta nr. 800.000. Cyfra ta świadczy o dalszym wzroście liczby słuchaczy radia w Polsce, gdyż w przeciągu dwóch lat Polskie Radio podwoiło liczbę swoich słuchaczy.

Abonentem nr 800.000 jest p. Ant. Bąk, zamieszkały we wsi Zofianka Górna w Lubelszczyźnie, robotnik. Wedle przyjętego zwyczaju Radio ofiaruje swemu 800-tysięcznemu abonentowi upominek w postaci złotego zegarka. Oprócz tego upominki otrzymają dwaj „sąsiedzi“ p. Ant. Bąka a mianowicie: J. Degowski rolnik ze wsi Sołocin pow. sierpeckiego, który zarejestrował się jako abonent nr. 799.999, oraz M. Białkowski, tkacz zamieszkały w Łodzi. P. Białkowski zarejestrował się jako pierwszy abonent spośród tych, którzy będą dążyć do zwiększenia liczby radiosłuchaczy do 900.000 tysięcy. Między dwóch „sąsiadów“ abonenta Radia nr 800.000 Polskie Radio rozdzieli książeczkę oszczędnościową K. K. O. w Łodzi z wkładem 100 zł. oraz srebrną papierośnicę.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK 9 GRUDNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla dzieci; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.15 Koncert rozrywkowy; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Polska wyprawa naukowa do Egiptu“ pogadanka; 17.15 Recital fortepianowy; 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka ogólna; 18.25 Program na jutro; — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 19.00 Teatr Wyobraźni: „Na miedzy“; 19.25 Koncert chóru męskiego „Echo“; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Najpiękniejsze melodie; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.45 „Śląsk tematem literackim“ — szkic literacki; 22.00 Koncert kameralny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich; 13.45 Muzyka lekka; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Fragmenty chóralne; 15.10 Lektura poobiedna; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert kameralny 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Odczyt sportowy: „Przed sezonem narciarskim“; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka z płyt.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.50 „Przy czarnej kawie“; 14.30 Muzyka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 „Gawęda regionalna“; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 „O pracy kobiet w Związku Strzelecким“ — pogadanka; 18.20 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 18.40 Listy i programy; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka taneczna; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka lekka; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Koncert kameralny; 18.40 Program na jutro; 19.45 Lekcja języka polskiego; 23.00 Krótki koncert muzyki z płyt.

Programy zagraniczne: Godz. 13.30 Lille Kwadrans polski; 18.30 Ryga „Romeo i Julia“ — opera; — 20.10 Kopenhaga Koncert symfoniczny; 21.00 Rzym „Le donne curiose“; — opera; 21.30 Luksemburg Koncert symfoniczny; 21.30 Wieża Eiffla: „Życie paryskie“ — operetka.

Rola i zadania handlu polskiego

w chwili obecnej

W dniu 8 grudnia handel polski w całym kraju obchodzi uroczyście „Dzień Kupca Polskiego“. W związku z tym zamieszczamy niniejszy artykuł nadesłany nam przez Krakowską Kongregację Kupiecką. — Uw. Red.

Podstawową funkcją handlu jest przenoszenie towarów w czasie i przestrzeni. Sprawny handel nie ogranicza się jednak do przenoszenia towarów w przestrzeni, podnosi on jeszcze wartość towaru, będącego w obrocie poprzez szereg czynności tego rodzaju, jak np. pakowanie, odpowiednia konserwacja itd. Sprawność aparatu handlowego należy więc oceniać nie tylko rozpiętością cen pomiędzy producentem a konsumentem, **lecz raczej zakresem i jakością czynności wykonywanych przez kupca.** Nasuwa się przeto pytanie, czy handel w Polsce dobrze te funkcje spełnia i czy warunki w których obecnie się znajduje sprzyjają jego rozwojowi.

Przystępując do zobrazowania obecnej sytuacji handlu, przede wszystkim stwierdzić należy, że handel w każdym kraju stanowi z reguły odbicie przeciętnego dochodu społecznego, stopnia rozwoju produkcji i całokształtu stosunków gospodarczych. Nie da się pomyśleć, ażeby przy niedoskonałych stosunkach i urządzeniach gospodarczych ogólnych handel mógł stanowić szczególny wyjątek, wyróżniający się swą sprawnością, nowoczesnością metod pracy i wysokim poziomem organizacyjnym.

Tej prawdy się u nas w Polsce zupełnie nie docenia, a współzależność całokształtu stosunków gospodarczych do stopnia rozwoju handlu nie jest brana pod uwagę.

Nie myśli się dostatecznie o tym, że w warunkach polskiej rzeczywistości, gdy ogromną większość naszych konsumentów stanowią jednostki o niezmiernie niskim poziomie dochodu społecznego, nie ma wprost warunków pomyślnego rozwoju dla placówek handlowych o wyższym stopniu rozwoju organizacyjnego, tym bardziej, że największy producent w kraju — rolnictwo, reprezentowane jest w tak kapitalnej mierze przez karłowate gospodarstwa, dostarczające niedoskonały produkt w bardzo rozdrobnionych ilościach.

Rynku kapitałowego nie mamy, kredyt jest trudno dostępny i drogi, urządzenia techniczne (hale targowe, chłodnie) minimalne, konsument ubogi, produkcja rozdrobniona — oto ogólny obraz stosunków, w których pracować musi handel w Polsce.

Niezależnie od tych okoliczności natury czysto gospodarczej, specjalnie ważną przyczyną chorobliwego stanu naszego handlu **jest jego zażydzenie i prymitywność form pracy.**

Reasumując powyższe wywody stwierdzić wypada, że dotychczasowa słabość naszego handlu znajdowała cały szereg przyczyn, powodując jednocześnie ujemne skutki dla całości naszego gospodarstwa narodowego. Stwierdzenie jednak faktu, że handel w Polsce nie spełniał w należyty sposób ciążących na nim funkcyj, nie powinno prowadzić do wysuwania fałszywych wniosków, które zamiast mówić o potrzebie naprawy sytuacji i wzmocnieniu handlu indywidualnego, **proponują jako środek zaradczy — wyeliminowanie kupiectwa z procesów wymiany.**

Tendencje eliminowania handlu przejawiają się ze strony producenta, konsumenta, a nawet państwa, zmierzają one. do eliminowania kupiectwa, boć oczywiście sama funkcja gospodarcza wymiany we współczesnym społeczeństwie nie da się już dziś wyeliminować, oznaczałaby bowiem zacofanie gospodarcze i powrót do pierwotnych form wymiany.

Producent nie mogąc się oprzeć o słabe placówki kupieckie, które nie były pionierami jego towarów i które, co najważniejsza, nie dawały im często gwarancji zapłacenia za artykuły oddane na kredyt — przystępował do nawiązania bezpośredniego kontaktu z klientem poprzez tworzenie własnych sklepów fabrycznych.

Wśród konsumentów tendencje eliminowania handlu dały się zaobserwować w formie tworzenia różnego rodzaju spółdzielni.

Zrzeszone kupiectwo polskie nie reprezentuje bynajmniej tendencyj **do uzyskania wyłączności w handlu.** Dlatego też nie wysuwa wcale postulatów ograniczenia czy zniesienia spółdzielczości, **żąda natomiast jej równouprawnienia z wolnym handlem.**

W jednakowych warunkach pracy o powodzeniu tej czy innej formy zadecyduje samo życie. Nie mamy wątpliwości, że w warunkach równego startu, w wyścigu przzodować będzie wolny handel. Spółdzielczość natomiast może odegrać jedynie rolę czynnika dopingującego ów handel do intensywnej działalności

Powiedzieliśmy, że tendencje eliminowania handlu przejawiają się od strony producenta i konsumenta. Niestety nie na tym koniec. Przejawia **je również państwo.** Poczynając od ustaw bardziej rygorystycznych dla handlu niż dla innych form wymiany, a kończąc na polityce dostaw — Państwo utrudnia normalny rozwój handlu, zmniejszając możliwości jego usług w stosunku do samego siebie. A przecież mimo słabości naszego handlu budżet państwa opiera się w poważnym stopniu na podatkach przez handel ten opłacanych.

W wyniku dotychczasowych rozważań dochodzimy do konkluzji, że obecne pokolenie kupieckie podjąć powinno, w oparciu o pomoc całego społeczeństwa polskiego, wielką akcję zmierzającą do **unarodowienia i zreformowania naszego handlu, którego rozwój przyczyni się niewątpliwie do ogólnej gospodarczej poprawy stosunków w Polsce.**

Bylibyśmy nie ściśli, gdybyśmy chcieli stwierdzić, że prace w tym kierunku podejmuje kupiectwo dopiero teraz. Trwają bowiem one już od paru lat. Dotychczas jednak, jeśli chodzi o akcję kupiectwa, nie posiadały one dostatecznej dynamiki. Składało się na to szereg przyczyn: niedostateczna siła kupieckich zrzeszeń zawodowych, brak zainteresowania i poparcia wysiłków kupiectwa ze strony czynników państwowych i społeczeństwa, niedostateczna znajomość przez ogół kupiectwa linii programowej handlu polskiego itp.

Dopiero wielki Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego, którego obrady odbywały się w dniach 13 i 14 listopada, wysunął wobec całego kupiectwa i społeczeństwa zasadnicze tezy programowe.

W 18 rezolucjach wytknięto drogi marszu naprzód dzisiejszemu pokoleniu polskiego kupiectwa. Program ten jest znany. Zadaniem kupiectwa jest ten zakreślony program realizować! Łącznie z całym polskim społeczeństwem. Dzień dzisiejszy jako Dzień Kupca Polskiego powinien w szczególności być dniem zbliżenia polskiego społeczeństwa do polskiego handlu, aby we wzajemnym poszanowaniu pracy, wspólnie budować gospodarczą potęgę państwa.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Z pobytu francuskiego
ministra spraw zagranicznych w Krakowie

W nocy z poniedziałku na wtorek przybył z Warszawy do Krakowa francuski minister spraw zagranicznych Yvon Delbos, w towarzystwie min. Becka, amb. Noela, dyr. Rochata, amb. Łukasiewicza, radcy Dygata i innych, oraz 14 dziennikarzy. Po powitaniu na dworcu przez reprezentantów władz miejscowych z wojew. Tymińskim na czele, oraz kolonię francuską, goście udali się do Grand Hotelu.

Pobyt min. Delbosa w Krakowie trwał bardzo krótko, bo zaledwie do wtorku południa. We wtorek rano francuski minister wraz z min. Beckiem, ambasadorami Noelem i Łukasiewiczem, oraz towarzyszącymi im osobami zwiedził kościół N. M. Panny i Bibliotekę Jagiellońską, oraz kościół OO. Franciszkanów po czym udał się na Wawel. W czasie przyglądania się przez min. Delbosa wspaniałym witrażom Wyspiańskiego w kościele OO. Franciszkanów, co zajęło około pół godziny, policja wstrzymała ruch kołowy i tramwajowy na pl. Franciszkańskim. Podobne zatory powstały w czasie opuszczania przez gości hotelu, oraz ich przejazdu przez Rynek gł.

Na Wawelu min. Delbosa oczekiwali przedstawiciele władz z wojew. dr Tymińskim i starostą grodzkim Wolanieckim, gen. Narbutt-Łuczyński z delegacją oficerów garnizonu krakowskiego, prezydent m. Kaplicki oraz przedstawiciele prasy zagranicznej i polskiej.

Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej, orkiestra odegrała „Marsyliankę“. — Min. Delbos przeszedł przed frontem prezentującej broń kompanii honorowej, po czym udał się wraz z min. Beckiem i otoczeniem do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie złożył u trumny marsz. Piłsudskiego wieniec z białych róż, spowity szarfami o barwach państwowych republiki francuskiej. Z krypty ministrowie Delbos i Beck wraz z otoczeniem udali się na zwiedzenie katedry, oraz zamku królewskiego, oprowadzani przez p. Pusłowskiego, ks. dr Kruszyńskiego i dr Świerza. — Po pobieżnym zapoznaniu się z krakowskimi zabytkami pozostało gościom tak mało czasu, że nie powrócili już do Grand-Hotelu, lecz udali się wprost na dworzec. Min. Delbos żegnany przez min. Becka i przedstawicieli władz miejscowych wyjechał w kierunku Bukaresztu na kilka minut przed godziną 12.

Min. Beck opuścił Kraków około godz. 18, udając się w drogę powrotną do Warszawy.

Inauguracja nowego roku
na Akademii Górniczej

Krakowska Akademia Górnicza obchodziła we wtorek uroczystość patronki górników św. Barbary, oraz inaugurację nowego roku akad. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele św. Anny, odprawionym przez *ks. prałata Masnego*. Po nabożeństwie udano się w pochodzie do gmachu Akademii Górn. na uroczystość inauguracyjną. Wzięli w niej udział *min. przem. i handlu Roman, wojew. śląski Grażyński, rektor Takliński* i wielu innych. Po przemówieniach sprawozdawczych nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów doktorów honorowych Akademii Górniczej *wojew. Grażyńskiemu, dyr. T. Morawskiemu i inż. W. Sądajle*. Inaugurację zakończył wykład inauguracyjny *prof. inż. Krupkowskiego pt.: „Metale w wiekach dawniejszych i dobie obecnej“*.

Odznaczenia dla kupców i przemysłowców
okręgu krakowskiego

Donosiliśmy wczoraj pokrótce, że w czasie swego pobytu w zagłębiu krakowskim i w Krakowie min. przem. i handlu Roman wręczył szereg odznaczeń zasłużonym przemysłowcom i kupcom. Odznaczeni zostali krzyżem kawalerskim orderu „Polonia Restituta“: Longchamps de Berier Mieczysław, przem. naft. inż. Szczotkowski Zygmunt, dyr. Galic. Sp. Kopalń w Libiążu.

Złotym Krzyżem Zasługi: Ehrenpreis Arnold, dyr. Fabr. Wyrobów Szamot. i Faj. w Skawinie, Gaertner Władysław, wicedyr. Izby Przem.-Handl. w Krakowie, Jakubowski Eugeniusz, kupiec, Kwiatkowski Jan, kupiec, Ritterman Aleksander, hotelarz, Wachlowski Kamil, dyr. Jaworzn. Kopal. Węgla, Anczyc Wład. dyr. drukarni.

Srebrnym Krzyżem Zasługi: Keh Maksymilian, prokurent Pol. Zakł. Garb. w Krakowie, Madejski Paweł, przem. graf., Oleksy Rudolf, kupiec w Tarnowie, Pustelnik Jan, kier. f. „A. Hawełka“, Szepieniec Władysław, dyr. garbarni.

10 b. m. Sąd Najw. rozstrzygnie sprawę
inż. Doboszyńskiego

We wtorek przebywającego w więzieniu św. Michała inż. Doboszyńskiego odwiedził obrońca dr Stuhr i zawiadomił go, że wniosek krakowskiego Sądu Okr. w sprawie ewentualnego przeniesienia procesu przywódcy marszu na Myślenice na teren innej apelacji Sąd Najwyższy rozpatrzy w piątek 10 b. m. Inż. Doboszyński był ostatnio bardzo zaniepokojony pogłoskami o zaginięciu części aktów jego sprawy. Adw. dr Stuhr poinformował więźnia, że wszystkie jego akta doręczone zostały w ostatnich dniach Sądowi Najwyższemu.

———o———

Nowy dział w „Głosie Narodu“

Począwszy od czwartku, dnia 9 grudnia zaprowadzamy na łamach naszego pisma stały specjalny dział fachowy p. n.: „Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika“. Dodatek ten będzie się ukazywał w poniedziałkowych numerach co drugi tydzień. Wyjątkowo rozpoczynamy go poświątecznym numerem 9. XII. Następny dodatek ukaże się w dniu 20 b. m. Treścią nowego działu będą zagadnienia dotyczące różnych dziedzin i gałęzi gospodarstwa wiejskiego i domowego. Wszystkim Czytelnikom opłacającym regularnie prenumeratę „Głosu Narodu“ będzie przysługiwać prawo otrzymywania odpowiedzi na zapytania w prawach związanych z ich gospodarstwem rolnym i ogrodniczym. Na odpowiedź prosimy załączyć znaczek pocztowy. — Kierownikiem tego nowego działu będzie znany z wielu prac z zakresu rolnictwa, p. inż. Antoni Mayer.

Z teatru im. Słowackiego

„POŁAWIACZE PEREŁ“ — opera G. Bizeta. (Gościnny występ pp. A. Sari, E. Mossakowskiego i J. Popławskiego).

Tą czteropartyturową operę G. Bizet'a słyszeliśmy ostatni raz w Krakowie w lipcu 1936 roku z p. p. Adą Sari, Mossakowskim, A. Doboszem i A. Mazankiem. W obecnym wznowieniu „Poławiaczy pereł“ wystąpił w partii Nadira p. Janusz Popławski. Miękki i bardzo liryczny tenor p. Popławskiego okazał się jakby stworzony do tego właśnie typu partii: artysta zachwycił publiczność arią w I akcie, wykazał w niej doskonałą technikę, umiejętne cieniowanie kantyleny i świetne przechodzenie w piana. Publiczność oklaskiwała wykonanie tej arii bardzo gorąco i zmusiła artystę do bisowania. W partii Leili nie znajduje pani Sari popisowych momentów dla swojej słowiczej i bogatej koloratury — przecież jednak śpiewem swoim czarowała widownię. P. Mossakowski (Zurga) miał w swoim głosie (barytonu) i grze aktorskiej dużo siły dramatycznej, a głęboki bas p. Mazanka (Nurabad) brzmiał metalicznie.

Słowa pochwały należą się doskonale sharmonizowanemu i licznemu chórowi Towarzystwa Operowego, orkiestrze pod batutą dyr. B. Wallek-Walewskiego i p. Mikuszewskiego za ewolucje taneczne.

Operę reżyserował p. Józef Stępniowski i w bardzo starannej pracy swojej położył silny akcent nie tylko na części muzycznej dzieła Bizet'a, ale i widowiskowej — dzięki temu przedstawienie operowe było w ugrupowaniu postaci i chórów bardzo obrazowe, bogate i barwne, a pod względem dramatycznym wyraziste.

a. w.

Kronika krakowska

ŚWIĘTO KUPIECKIE. Dzisiaj w środę, w dzień Niep. Pocz. N. M. P. Patronki Kupców Polskich, odbędzie się o godz. 10 rano w kościele kupieckim św. Barbary doroczne uroczyste nabożeństwo (suma z kazaniem i procesją), na które wszystkich kupców polskich, pracowników handlowych i Szkoły Kupieckiej zaprasza Krakowska Kongregacja Kupiecka.

WICEMIN. PIASECKI W PORĄBCE. Wczoraj bawił w Porąbce wicemin. Piasecki, który w towarzystwie nacz. inż. Bielańskiego dokonał komisyjnego odebrania prac wykonanych przy zaporze wodnej na Sole. Następnie wicemin. Piasecki przyglądał się pokazowi opróżniania zbiornika.

INŻYNIEROWIE WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO W KRAKOWIE. Przez dwa ostatnie dni bawili w Krakowie Inżynierowie z terenu województwa Kieleckiego zajmujący stanowiska w Samorządzie bądź też w urzędach państwowych. Zapoznawali się oni z organizacją Wydziału Budowlanego m. Krakowa i z pracami nad planem zabudowania miasta, jego realizacją, oraz z wykonywanymi inwestycjami. Gości powitał nacz. Boratyński. Przybył z nimi do Krakowa wojew. Dziadosz.

JEDNOKIERUNKOWY RUCH W UL. KS. JÓZEFA. Z powodu częściowego zajęcia jezdni w ul. Ks. Józefa Poniatowskiego dla budowy muru oporowego wzdłuż Wisły i przez kanał uliczny, władze wprowadzają z dn. 13 bm. na okres zimy na odcinku od ul. św. Bronisławy do ul. Malczewskiego jednokierunkowy ruch przejazdowy w kierunku do miasta. Ruch w kierunku odwrotnym od miasta ku Bielanom odbywać się będzie przez ul. św. Bronisławy i ul. Malczewskiego.

POCIĄG POPULARNY Z KRAKOWA DO KATOWIC organizuje dyrekcja kol. krakowska w niedzielę 12 bm. Pociąg wyjedzie z Krakowa o godzinie 8.30, — przyjedzie do Katowic o godz. 10.17. Odjazd z Katowic o godz. 20.40, przyjazd do Krakowa o godzinie 22.25. Cena biletu 2 zł. 90 gr. Pasażerowie pociągu będą mogli oglądać zawody hokejowe, które odbędą się na sztucznym lodowisku.

———o———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

Teatr M.: środa 8 grudnia po poł. „Sprawy rodzinne“ — wiecz. „Wielka miłość“.

Teatr M.: czwartek 9 grudnia „Sprawy rodzinne“.

ADRIA: „Tajny plan R 8“ i „Głos serca“ (Rob. Taylor i Jeanette Gaynor).

APOLLO: „Eskapada“.

BAGATELA: „X 27“ (Marlena Dietrich), na scenie rewia pt.: „Miłość to dobra rzecz“.

KINO MUZEUM w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek: „Żółty skarb“ (Gary Cooper) Ponadto dodatki. W poniedziałek o godzinie 19 wieczór po cenach porankowych.

KINO MUZEUM wyświetla we wtorek, w środę i we czwartek film p. t.: „Mała Mateczka“ (Franciszka Gaal). Ponadto dodatki.

PROMIEŃ: Król i chórzystka.

STELLA: Pani Minister tańczy (Mankiewiczówna).

SZTUKA: 7 policzków 7 całusów.

ŚWIT: „Moje szczęście, to Ty“, (Beniamino Gigli).

UCIECHA: „Władczyni puszczy“ (film kolorowy).

WANDA: Królowa Wiktoria (w rol. gł. Anna Neagle, Adolf Wohlbrück).

———o———

DZIŚ PREMIERA NOWEJ REWII. W dniu dzisiejszym wchodzi na afisz teatru Bagatela nowa rewia pt.: „Jak w operetce“ z udziałem Meli Grabowskiej, Oleńskiej, Pilarskiej, Ref—Rena i baletu Ostrowskiego. — Dziś we środę trzy przedstawienia.

„SĘDZIOWIE“ I „WARSZAWIANKA“ St. Wyspiańskiego będą najbliższą premierą teatru im J. Słowackiego, jako dalszy ciąg z cyklu przedstawień ku uczczeniu 30-rocznicy śmierci St. Wyspiańskiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. Stanisławy Wysockiej.

TEATR ZW. MŁODZIEŻY PRZEM.-RĘKODZIELNICZEJ Skarbowa 2, wystawi we środę 8 bm. sztukę p. t. „Hanusia Krożańska“. Przedstawienie poprzedzi przemówienie ks. M. J. Kuznowicza T. J. oraz produkcje chóru i orkiestry pod batutą L. Michniewskiego. Początek o godzinie 18.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru V. w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, Sygn. V. Km. 643/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V. Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 676 i 679 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzycielki Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa w Krakowie, odbędzie się **dnia 26 stycznia 1938 r. o godz. 10 m. 15** w Sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, w sali Nr. 38 II. p. pierwsza sprzedaż w drodze licytacji następującej nieruchomości a mianowicie: realności lwh. 348 i 630 księgi grt. gminy kat. Borek Fałęcki objętych, dłużników Jana Koźlaka i Rozalii z Fremlów Koźlakowej własnych, a) Realność lwh. 348 w Borku Fałęckim składa się z parcel bud. i grt. w łącznym obszarze 76 ar. 93 m. kw. czyli 1 mórg 539 sążni kw. tudzież z domu jednopiętrowego murowanego krytego dachówką, niewykończonego, b) Realność lwh. 630 w Borku Fałęckim składa się z parcel bud. i grt. stanowiących jednak obecnie ogród o łącznej powierzchni 3 ar. 67 m. kw., czyli 102 sążni kw. oraz studni betonowej. Obie te realności stanowią jeden kompleks gospodarczy rolny.

Nieruchomości te wpisane są w księdze gruntowej znajdującej się w Sądzie grodzkim w Krakowie i sprzedane zostaną łącznie razem lub osobno.

Nieruchomości te oszacowane zostały a) na kwotę 7779 zł. 50 gr.; b) na kwotę 407 zł. 50 gr.

Cena wywołania wynosi ad a) kwotę 5834 zł. 63 gr.; ad b) 305 zł. 63 gr., razem 6140 zł. 26 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości ad a) w kwocie 777 zł. 95 gr; ad b) w kwocie 40 zł. 75 gr., razem 818 zł. 70 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, w biurze egz. do III. I. E. 481/37.

Kraków, dnia 4 grudnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Piotr Bill.

Sygn.: III C 133/37.

WYROK. — W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. — Dnia 5 sierpnia 1937 roku. — Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III Handlowy w składzie następującym: Przewodniczący: F. Danikiewicz, Wiceprezes S.O. Sędziowie handlowi: L. Jasiński, A. Szarski. Protokólant: apl. St. Bolecki — po rozpoznaniu w dniu 5 sierpnia 1937 r. sprawy z powództwa Fabryki Przetworów Chemicznych „Dobrolin“ F. A. i G. Pal. Spółka firmowa w Warszawie dział. przez pełn. dra A. Dobrowolskiego adwokata w Krakowie przeciw Eugeniuszowi Marianowi Krawczykowi w Krakowie, dział. przez pełnom. dra K. Bunchsa adwokata w Krakowie o zaniechanie i zapłatę pokutnego orzekł: I. pozwany, używając do napełnienia wyrabianej przez siebie pasty do obuwia i podłóg, pudełek powodowej spółki, oznaczonych nazwą rejestrową i znakami towarowymi powodowej Spółki, narusza powodową firmę spółkową w jej prawie do zarejestrowanej firmy pod nazwą: „Fabryka Przetworów Chemicznych „Dobrolin“ F. A. i G. Pal. Spółka firmowa“, oraz w jej wyłącznym, chronionym świadectwem ochronnym Urzędu Patentowego prawie do ochronnego znaku towarowego obrazowego w formie „białego kozła w kolistym otoku czerwonym i znaku słowno obrazowego brzmienia „Dobrolin“, umieszczonego w polu na czerwonej wstędze, wprowadzając zaś w ten sposób odbiorców w błąd, co do pochodzenia towaru i jego jakości przez wywołanie u nich mylnego wyobrażenia, że jego towar pochodzi z przedsiębiorstwa powódki, wdziera się przez to pozwany w klientelę powódki, a zarazem przez ten czyn, sprzeczny z dobrymi obyczajami szkodzi przedsiębiostwu powodowej spółki, a zatem pozwany uprawia wobec powodowej spółki nieuczciwą konkurencję. — II. pozwany winien zaniechać dalszego naruszenia powodowej spółki w jej prawie do zarejestrowanej firmy „Fabryka Przetworów Chemicznych „Dobrolin“ F. A. i G. Pal. Spółka firmowa oraz jej wyłącznym prawie do znaku towarowego: obrazowego w formie „białego kozła w kolistym otoku czerwonym“ oraz słowno-obrazowego znaku towarowego „Dobrolin“, a to przez zaniechanie używanie do napełniania pasty jakiejkolwiekbądź wyrobu pudełek, używanych do tego celu przez powodową spółkę i przez zaniechanie używania tychże pudełek w obrocie handlowym swego przedsiębiorstwa oraz przez zniszczenie całego zapasu posiadanych pudełek powodowej firmy spółkowej wszelk. narzędzi i klisz. III. pozwany winien jest ogłosić niniejszy wyrok własnym kosztem jednokrotnie w dwu dziennikach, a to w „Ilustrowanym Kurierze Codz.“ w Krakowie i „Głosie Narodu“ w Krakowie. — IV. oddala się powoda z dalszym żądaniem pozwu, aby zasądzić pozwanego na zapłacenie powodowej spółce pokutnego w ryczałtowej kwocie 4 000 zł oraz aby pozwany ogłosił niniejszy wyrok po raz drugi i trzeci w czasopismach „Ilustrowany Kurier Codzienny“ i „Głos Narodu w Krakowie. V. Pozwanego zasądza się na zapłacenie powodowej spółce kosztów sporu w kwocie zł 291.30. — VI. Wyrokowi nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 109

A jednak...

Podbiegł Eryk i pochyliwszy się, do ucha mu szepnął:

— Alfredzie, ale ciotce Olsztyńskiej można powiedzieć?... Matką była Marcie... wszystko jej zawdzięczamy! nie możemy mieć przed nią sekretów!

Zakonnik głową skinął.

— Jej można.

Odwrócił się ku obecnym.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! powiedział, ujmując lejce.

— Na wieki wieków amen, odpowiedzieli zgodnym chórem.

Najgłośniej brzmiał głos Eryka.

Wózek ruszył, oczy wszystkich śledziły go jak urzeczone.

Wózek zniknął za bramą.

Służba rozeszła się, pogadując zcicha, Eryk i Marta zostali sami przed pałacem.

Dzień był śliczny, jesienny: w przesłonecznionym powietrzu unosiły się nitki babiego lata, wilgoć błyszczała na żółtych i czerwonych liściach drzew i krzewów i na przywiędłych trawnikach.

Eryk nic nie widział: patrzył tylko na Martę. Pochylił się ku niej:

— Ukochana... jedyna...

Zeszli ze stopni podjazdu i poczęli iść wolno cienistą aleją, wiodącą w głąb parku. Patrzyli na siebie rozkochanymi oczami, ręce ich nie mogły się rozłączyć, ramiona jakby nieświadomie, ocierały się o siebie. Postępowali wolno, głusi i ślepi na wszystko, co nie było nimi. Smukłe ich sylwetki roztapiały się stopniowo w trochę mglistym grabowym tunelu — były coraz dalsze, coraz mniej wyraźne... znikły za zakrętem.

Szli wgłąb parku, patrząc sobie w oczy, słuchając bicia własnych serc.

Świat przestał dla nich istnieć.

Rozpoczęło się dla nich życie, jakby sen jaki cudny.

Nie rozstali się wcale. Eryk zmusił Martę aby zajęła apartament po jego rodzicach, apartament, który stał pustką od śmierci jego macochy. Owdowiawszy po raz drugi, stary hrabia Krasnohorski kazał te pokoje zamknąć, a sam zajął sypialnię na dole, koło swojego gabinetu. Powiedział wtenczas:

— Za wiele tam przeżyłem i szczęścia i bólu... chcę się od tych wspomnień oddalić.

Od dawna zamarłe komnaty o ciężkich adamaszkowych portierach, koronkowych storach, miękkich wykwintnych meblach, o posadzkach krytych grubymi dywanami, otworzyły się teraz na przyjęcie fornalskiej wnuczki.

Gdy Marta, prowadzona przez Eryka, pierwszy raz stanęła na ich progu, cofnęła się.

— Ja mam tu mieszkać?

Odpowiedział jej pocałunkiem.

Eryk zapowiedział, żeby się do niego z żadnymi sprawami nie zwracano.

— Niech się panu zdaje, że wyjechałem za granicę... no, bo przecież miałem wyjechać! — mówił do Żarskiego.

A całując żonę, śmiał się radośnie:

— Miałem przeczucie... tak wszystko załatwiłem, że przez rok mogę się niczym nie zajmować.

Jeździli razem konno albo amerykankem w pole, albo ginęli w lesie, chodząc bez końca po miękkiej podściełi mchu.

Często zachodzili do ruin kaplicy, która taką rolę odegrała w ich życiu. Wchodzili do środka, tuląc się do siebie, przeżywali minione chwile grozy tak radośnie zakończonej.

— Postawimy tu krzyż... o tu, gdzie się Alfred obsunął... albo wiesz Marto, co? odbudujemy całą kaplicę pod wezwaniem św. Alfreda, dobrze?

— Dobrze. Gdyby był zaproponował, że porzucą pałac i zamieszkają w ruinach, byłaby się też bez wahania zgodziła. I ludzie już nie będą mówili, że tu straszy... A pamiętasz, jakeśmy się poznali... pamiętasz? staliśmy o! tam! i mówiłeś mi, że tu straszy!

— Naturalnie, że pamiętam! a wiesz, jakem wtedy w nocy przyszedł i zobaczyłem Alfreda... właściwie tylko głowę, bo cała postać była w cieniu — naprawdę to niesamowicie wyglądało! nie jestem tchórzem, byle czego się nie zlęknę! a powiadam ci, że zimny dreszcz mnie przejął! mimo woli pomyślałem: a jednak ludzie mieli rację... tu straszy!... sam widzę ducha...

Mówili sobie wszystko — nie chcieli mieć przed sobą tajemnic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.